

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź

niedziela

14 maja

1950 r.

Rok VI

Nr 132

(1754)



Łódź złożyła już 100.000 podpisów

„Trójki pokoju“ witano kwiatami
Niech na listach nie zabraknie żadnego nazwiska!

Zbieranie podpisów na listach „Trójki pokoju“ trwa. W Łodzi i województwie wczoraj przybrało ono jeszcze na natężeniu. Na terenie m. Łodzi czynnych jest kilka tysięcy „trójek“.

Jakkolwiek nie ma jeszcze bliższych obliczeń pozwalających do dziś złożyć podpisy ok. 100 tys. osób.

„Trójki“ wszędzie napotykają na zrozumienie dla tej wielkiej akcji. Łodzianie składają swe podpisy z całą świadomością wagi tego aktu: — akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, to jedna z form walki o pokój.

Stanisław Paliński (Parafialna 12) jest ociemniały. Żona chce podpisać za niego, ale Paliński słysząc,

że chodzi o podpis pod apelem pokojowym gorąco domaga się listy. Powoli kreśli na niej swój podpis. Miła niespodzianka spotkała „trójki“ na Chojnach. Oto Zenobia Pawłowska wraz z sąsiadkami w domu przy ul. Grażyny 14 powitała propagatorów pokoju z PZPB im. Stalina kwiatami. Po złożeniu podpisów, kobiety towarzyszyły trójkom do dalszych domów. Na Chojnach w ogóle panuje duże ożywienie. Tuż za torem kolejowym odbywały się wieca blokowe, w których mieszkańcy

poszczególnych ulic braли tłumny udział.

W Rudzie Pabianickiej, w jednej z trójek pokoju uczestniczy znana przewodnicząca pracy, Budowniczy Polski Ludowej — Wanda Gościńska.

Wyraża swą radość, że przyszedł dzień, w którym łodzianie mogą zamaniestować swą wolę pokoju:

— Nie będzie w Polsce obywatela, któryby nie powitał „trójek pokoju“ z radością i wiara w zwycięstwo pokoju na całym świecie.



Fot. „Dziennik Łódzki“
Wdowa po żołnierzu, który zginął w 1945 r. podczas walk o Warszawę — matrozina chłopka EWELINA JOTEJKO — składa podpis pod Apelem Sztokholmskim.

Komunikat Prezydium Rady Ministrów w sprawie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

WARSZAWA. — Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a Rada Ministrów uchwaliła przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Prezes Rady Ministrów ustalił termin ukończenia przygotowań we wszystkich zakładach pracy do wprowadzenia w życie ustawy i uchwaly w wtorek, dnia 16 maja 1950 r.

W związku z tym, we wszystkich uspołecznionych zakładach pracy, instytucjach i urzędach — w stosunku do wszystkich pracowników — począwszy od środy, dnia 17 maja 1950 r. wejdą w życie postanowienia ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, a kierownicy zakładów pracy winni niewykonania ciężących na nich obowiązków, pociągani będą do odpowiedzialności przewidzianej ustawą.

Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej

Referat przewodn. KCPZPR Bolesława Bieruta na IV plenarnym posiedzeniu KC i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej w dniu 8 maja 1950 r. (Część II)

Masy pracujące w potężnym wysiłku tworzą nie tylko wzbogacając i polepszając materialne warunki bytu naszego narodu, ale w pracy tej przekształcają się same. Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształtują się nowi twórcy nowego życia.

Tysiące, setki tysięcy pracowników zdobywa co roku nowe kwalifikacje, powiększa swoje uzdolnienia zawodowe i pogłębia swoją wiedzę, miliony ludzi wzbogacają swoją świadomość polityczno-społeczną. Jest to najważniejsza i najwspanialsza zdobycz naszego nowego ustroju, która staje się już dostrzegalna dla wszystkich, kto chce i umie obserwować rozwój naszego życia.

Po raz pierwszy w historii narodu wybija się na czoło społecznego życia twórcza inicjatywa milionowych mas pracujących, która nie tylko przyspiesza, racjonalizuje i ulepsza, ale nadaje nowy sens całemu procesowi pracy ludzkiej. Przeobraża ona do gruntu, zmienia od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi.

W tym wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, dzięki którym szybciej rosną i przekształcają się ludzie — przed partią naszą stają coraz nowe, coraz odpowiedzialniejsze i wyższe zadania.

Jako siła produkująca narodu partia nasza musi czynić wszystko, aby pomyślne tempo wzrostu naszej gospodarki nie doznawało zahamowań. Im głębsze są procesy wzrostu tym sprawniejsza musi być aktywność kadr partyjnych, które kierują postępującym naprzód ruchem mas pracujących. Szybszy marsz naprzód wymaga od kadr partyjnych większej troski o ludzi, o masy pracujące, które uczą się cenić pracę i poprzez pracę dźwigać wzwyż swój naród i samych siebie.

Problem szybszego wzrostu kadr partyjnych

Dlatego też jednym z najpilniejszych i szczególnie dziś ważnych problemów, które Biuro Polityczne pragnie postawić pod rozważanie plenum, jest problem szybszego wzrostu kadr partyjnych.

Kongres Zjednoczeniowy i jego deklaracja ideowa, program partii, nakreślającą wspaniałą i śmiałą perspektywę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniosły wysoko wśród mas

pracujących i całego narodu autorytet naszej partii, określiły jej produkującą rolę w kierowaniu planową gospodarką państwa i rozwojem dobrobytu oraz kultury narodu. Ale ta zaszczytna rola nakłada na partię naszą szczególnie odpowiedzialne zadania, których wykonanie może zabezpieczyć tylko szybszy wzrost kadr. Od szybszego wzrostu kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego i przygotowania do zadań, które nakłada na partię naszą, jako przewodniczącą mas pracujących, wielki historyczny Plan 6-letni — zależy niemal całkowicie powodzenie tego planu, zależy dalszy pomyślny marsz naprzód. Bowiem właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych, ich wpływ polityczny, wychowawczy, organizatorski — limituje w istocie i określa kierunek i tempo procesu wychowania, doboru i stanu kadr w naszym aparacie państwowym, oraz we wszyst-

kich dziedzinach naszej gospodarki i naszego życia społecznego. A skoro tak jest, a tak jest bez wątpienia — to zagadnienie właściwego poziomu i wzrostu kadr partyjnych musi być główną i nieustanną troską całej partii na wszystkich jej szczeblach i we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu. Czy wszystkie ogniwa naszej partii rozumieją należycie tę główną troskę i to podstawowe, najważniejsze i naczelną zadanie? Oto pytanie, dokoła którego winniśmy skupić dziś uwagę wszystkich naszych organizacji partyjnych i skłonić je do generalnego przeglądu dotychczasowych wysiłków, środków i działań, całej dotychczasowej polityki jak również przygotowania i zamierzeń w dziedzinie wychowania kadr i zabezpieczenia ich wzrostu, ich właściwego poziomu ideologicznego, ich sprawności organizacyjnej.

Kryteria sprawności

Siłą naszej partii jest to, że posiada ona w swych szeregach starą, zahartowaną w wieloletniej walce rewolucyjnej i bogatą doświadczeniem tej walki kadrę, która wychowała się w bojowych organizacjach polskiej klasy robotniczej, wchłonęła w siebie wspaniałe tradycje rewolucyjne SDKPiL, KPP, jak również najbardziej konsekwentnej lewicy socjalistycznej. W oparciu o tę kadrę starych rewolucjonistów, zahartowanych w bitwach z faszystowskimi rządami, polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem wysunęła się na czoło w walce z najciemniejszymi hitlerowskimi na nasz kraj, a następnie pod sztandarem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne potrafiła zabezpieczyć zaszczytny udział produkujących i patriotycznych warstw narodu w wielkich bojach wyzwoleniczych bohaterkiej Armii Radzieckiej, która przyniosła zwycięstwo i wolność wszystkim krajom Europy.

Możemy dzisiaj stwierdzić z dumą, że mimo olbrzymich trudności jakie piętrzyły się na każdym kroku w pierwszym okresie po wyzwoleniu, nasze kadry partyjne sprostały zadaniom, jakie włożyły na nie ten przełomowy okres naszej historii. Przeszły one pomyślnie przez etap największych trudności, który był dla całej partii wielką szkołą doświadczenia organizacyjnego w pracy państwowej i wielką próbą hartu w walce klasowej, przy czym formy tej walki klasowej zmieniły się, stały się bardziej skomplikowane i trudne.

Miarą sprawności naszych kadr partyjnych w najtrudniejszych okresach są kryteria zawarte w następujących słowach Towarzysza Stalina:

„...tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie, stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować. Jedynie w walce z trudnościami wykują się prawdziwe kadry“.

Przeważająca część naszych kadr partyjnych wykwała swe doświadczenie polityczne i organizacyjne w walce z trudnościami, przezwyciężając je i likwidując. Pomyślne pokonanie trudności pierwszego okresu pozwoliło nam na przejście do nowego etapu gospodarki planowej.

Konieczność zmian

W procesie realizacji Trzyletniego Planu kadry partyjne stanęły przed nową próbą i trudnościami zgoła odmiennej natury — przed niebezpieczeństwem załamania ideologicznego i zwiechnięcia prawidłowej drogi naszego rozwoju politycznego. Niebezpieczeństwem tym było odchylenie pryncypów i nacjonalistyczne, które napotkało na zdecydowany opór kadr partyjnych, a wraz z nimi obu partii robotniczych w okresie ich przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego,

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wielki dzień Teatru Nowego

Do wielotysięcznej rzeszy osób, które oglądały i podziwiała „Brygadę Szlifierza Karhana“ w Łódzkim Teatrze Nowym, dopisać należy ambasadora Czechosłowacji Piszek, a także kulturalnego ambasadora czechosłowackiej Niehwatala, dyrektora Narodowego Teatru w Budapeszcie Varkonyi, reżysera węgierskiego Bán.

Na wczorajszym przedstawieniu prócz nich obecni byli: m.in. Sokorski, gen. dyr. Teatrów, Filharmonii i Oper Borowy oraz wicedyr. Csato.

W związku z przyjazdem gości, wczorajszy spektakl „Brygady Karhana“ zamienił się w serdeczną manifestację przyjaźni polsko-czeskiej.

Po przedstawieniu przemawiał am-

basador Czechosłowacji Piszek w imieniu min. Kopeckiego.

Ambasador złożył gratulacje zespołowi Teatru Nowego, wyrażając uznanie dla jego pracy na drodze do budowy socjalistycznego teatru. Dziękując za wystawienie sztuki czechosłowackiego autora-robotnika, ambasador wręczył zespołowi upominki przesłane przez min. Kopeckiego.

Swoje przemówienie amb. Piszek zakończył życzeniami dalszych sukcesów i serdecznym ucałowaniem obu Karhanów: Pilarskiego i Dejmka.

Podziękował za wręczone upominki Kazimierz Dejmek, wznosząc na zakończenie okrzyk: Niech żyje i krzepnie przyjaźń obu naszych republik — Polskiej i Czechosłowackiej!

Ze sportu

Polska — Rumunia 3:0

Skonecki—Caralulis 6:5, 3:6, 6:4, 6:4. W grze podwójnej Visiru, Schmidt —Skonecki, Piątek 6:4, 4:3 przerwane z powodu zmierzchu.

Zawodnicy sześciu państw w turnieju PZB

WARSZAWA, 13. 5. — W sobotę przybyły do Warszawy dalsze trzy drużyny pięciarcisk, które uczestniczyć będą w jubileuszowym turnieju PZB. Przyjechały również pozostałe członkowie ekipy radzieckiej: kierownik ekipy — Gromadzki, lekarz — Zidowicz, sędziowie — Ogulienko i Timoszen oraz zawodnicy Mulin i Jegorow.

Łącznie więc w jubileuszowym turnieju PZB uczestniczyć będą zawodnicy 6 państw: ZSRR, Rumunii, Węgier, Szwecji, Finlandii i Polski, toteż turniej ten będzie największą tegoroczną imprezą pięciarciską w Polsce.

Skład drużyny polskiej na turniej

WARSZAWA, 13. 5. — Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład zespołu polskiego na jubileuszowy turniej pięciarcisk: W muszej — Woźniak, w koguciej — Soczewiński, w piórkowej — Antkiewicz, w lekkiej — Sadowski, w pół średniej — Krawczyk, w średniej — Nowara, w półciężkiej — Szymura, w ciężkiej — Drapała.

Vesely wygrywa criterium

PRAGA, 13. 5. — W sobotę po południu odbył się w Pradze, w parku Stroumka, wyścig okrężny, t. zw. criterium, z udziałem uczestników Wyścigu Pokoju. Trasa, długości 63 km (35 okrążeń), obejmowała 5 lotnych finiszów. W wyścigu wzięli udział reprezentanci Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandii, Albanii, Triestu. Z Polaków nie startował jedynie Wandor, któremu zepsuł się rower, tuż przed startem.

Decydujące walki na trasie stoczyli Polacy: Wrzesiński i Gabrych z kolidacją Czechosłowaków, z Veselým oraz dobrym Bułgarem — Krestevem na czele. Pozostali zawodnicy nie odegrali poważniejszej roli w wyścigu. Vesely wygrał wszystkie lotne finisze, a tym samym wyścig.

Vesely nyskał 36 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Ruzicka — 25 pkt.; 3) Gabrych — 22 pkt.; 4) Wrzesiński — 19 pkt.; 5) Krestev — 19 pkt.

Przed meczem

RUMUNIA—POLSKA

Wrażenia z Wrocławia na str. 7.

Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Jednakże tendencje i wpływy oportunistyczne, osłabiające czujność rewolucyjną i działające długo przedtem, nim ujawniły się w formie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, nie pozostały bez wpływu na niektóre ogniska partyjne, co ułatwiło zamaskowanym agentom wroga klasowego przeniknięcie na niektóre odcinki naszego aparatu państwowego. III Plenum KC zmobilizowało czujność partii i postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania kadr w toku ich

pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami ideologicznymi, przed uleganiem nastrojom upojenia sukcesami, demobilizacji, skostnienia biurokratycznego, narowów dygnitarskich zagubienia łączności z masami pracującymi. Obrady i wytyczne III Plenum wywarły doniosły wpływ na skupienie uwagi organizacji partyjnych dookoła zagadnień, związanych z polityką kadr. Dlaczego więc powracamy znów na obecnym plenum do tego zagadnienia?

Jeśli porównać teraz II grupę pracowników partyjnych z I grupą — to z porównania tego wynika, że II grupa jest wprawdzie liczebnie dwa razy większa od pierwszej. Ale obie grupy centralnego i średniego aktywu razem stanowią zaledwie 25 proc. — w ogólnej cyfrze pracowników aparatu partyjnego. W liczbie

też 43 proc. stanowi młody narybek kadry, która rozpoczęła pracę w aparacie partyjnym dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat, a więc rozprządza stosunkowo niewielkim jeszcze doświadczeniem polityczno-organizacyjnym w porównaniu z odpowiedzialnymi funkcjami, które spełnia.

doboru kadr na wydziały i referaty personalne — jak to się najczęściej, niemal powszechnie praktykuje.

Tow. Stalin uczy na XVIII zjeździe WKP(b).
„Należy dobrać kadry, to znaczy:

Po pierwsze, ocenić kadry, jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je. Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika.

Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędząc czasu na cierpliwie „zajmowanie się” takimi pracownikami aby przyspieszył ich rozwój.

Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśnieć dzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, a żeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczenia kadr całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, w imię realizacji, której — rozmieszcza się ludzi”.

(J. Stalin „Zagadnienia leninizmu” str. 595).

Mamy w tych wskazaniach zawarłą całą sztukę wnikliwego i należytego doboru ludzi. Są to jasne wytyczne, które należy tylko głęboko przemyśleć i nauczyć się wcielać je w życie.

Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli wraz z tymi wytycznymi postawimy na odpowiednim poziomie sprawę szkolenia partyjnego. Sprawa ta była niedoceniana i poważnie zaniedbywana u nas w okresie przed zjednoczeniem ruchu robotniczego. Po kongresie zjednoczeniowym możemy już poszczycić się poważnymi osiągnięciami w pracy nad podniesieniem poziomu politycznego i teoretycznego zarówno poważnej części aktywu, jak i kadr partyjnych. Dążenie do przyswojenia sobie podstaw nauki marksistowsko-leninowskiej nabrało u nas niespotykanego nigdy przed tym rozmachu, ogarnęło już setki tysięcy ludzi wśród robotników i producentów chłopów, wśród młodzieży i kobiet, wśród najlepszych części inteligencji pracującej. Przykładem tego rozmachu jest rosnące zapotrzebowanie wydawnictw marksistowskich i literatury społeczno-politycznej, których ogólny nakład wyniósł w roku ubiegłym prawie 15 milionów egzemplarzy, wyprzedzając o 3 miliony nawet wydawnictwa z dziedziny literatury pięknej. Po kongresie zjednoczeniowym wojewódzkie szkoły partyjne przekształciły z górą 5 tys. towarzyszy, z których wykorzystano w aparacie etatowym partii i ZMP około 3 tys.

Masowe szkolenie polityczne

W roku 1950-51 zasięg centralnych i wojewódzkich szkół partyjnych w Niemczech, zgodnie z planem, 6 tys. słuchaczy. Należy zastanowić się nad możliwościami dalszego zwiększenia zasięgu tych szkół partyjnych i przede wszystkim nad podniesieniem liczby i poziomu ich wykładowców. Wśród wykładowców szkół znaczną liczbę stanowią asystenci, rekrutujący się z absolwentów tych szkół, którzy w toku swej pracy uzupełniają swoje wykształcenie ogólne. Jednakże dotychczasowe przeszkolenie partyjne asystentów jest niewystarczające.

W tych warunkach koniecznością staje się stworzenie specjalnej szkoły kadr wykładowców i asystentów dla szkół partyjnych z co najmniej rocznym terminem nauczania. Potrzeba takiej szkoły jest tym bardziej paląca, że obok sieci szkolenia partyjnego istnieje i stale wzrasta rozgałęziła sieć szkolenia ZZ, ZMP, ZSCH oraz szkół i kursów organizowanych przez ministerstwa i instytucje o charakterze przygotowawczym zawodowym (m. in. szkoły CUSZ, szkoły rolnicze itp.), których program zawiera cykl zagadnień społeczno-politycznych. Jest rzeczą jasną, że je-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Braki w dziedzinie przygotowania nowych ludzi

Po pierwsze dlatego, że nie wystarczy tylko wzmocnić czujność i zdobyć umiejętności wykrycia i odsiania złych i wrogich elementów. Niemniej istotna, trudna i odpowiedzialna jest umiejętność doboru, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne.

Po wtóre dlatego, że na odcinku polityki kadr większość naszych organizacji partyjnych ujawnia wciąż jeszcze słabe zrozumienie zadań, które wysuwa przed nami w tej dziedzinie Plan 6-letni i nowy wyższy etap naszego rozwoju — budownictwo fundamentów socjalizmu.

Po trzecie, dlatego, że brak kadr kierowniczych w wielu ogniskach naszego aparatu partyjnego i gospodarczego oraz w wielu instytucjach wypełniających ważne zadania społeczne, naukowe i kulturalne staje się już dziś główną przeszkodą w pracy tych ognisk i instytucji, grozi zahamowaniem ich działalności.

Po czwarte, dlatego, że w polityce kadrowej poszczególnych organizacji partyjnych przeważają jeszcze często elementy żywiołowości, brak doświadczenia i nieumiejętność dostosowania

tej polityki do zmieniających się i rosnących zadań, brak jasnej perspektywy i orientacji w skali potrzeb w dziedzinie wychowania i przygotowania nowych ludzi.

Wreszcie powracamy do tego zagadnienia dlatego, że zachodzi u nas dość powszechnie to samo niebezpieczne zjawisko, o którym mówił Tow. Stalin w roku 1935: „Nie nauczono się u nas jeszcze cenić ludzi, cenić pracowników, cenić kadr”. Brak stałej codziennej troski o wychowanie pracowników, bezduszne biurokratyczne traktowanie ich pracy i ich potrzeb ze strony kierowników — to największa przeszkoda, hamująca wzrost kadr, to główna przyczyna niedomagań na tym odcinku, to istotne źródło grożącego nam poważnie niebezpieczeństwa opóźnienia i zahamowania w realizacji naszych celów.

Oto dlaczego konieczna jest poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowywania niezbędnych państwu i gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych.

Stan aparatu politycznego

Spróbujemy dokonać bardziej szczegółowego przeglądu obecnego stanu kadr kierowniczych w poszczególnych działach naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie będzie to rzeczą łatwą, ponieważ ewidencja tych kadr pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Mimo istnienia wydziałów personalnych w każdej niemal instytucji praca tych wydziałów nie jest dotąd planowo regulowana na ich zadania nie są dostatecznie jasne i w sposób właściwy sprecyzowane. Sytuacja w tej dziedzinie nie jest dobra i wymaga uregulowania.

Rozpatrzmy najprzód dane, dotyczące pracowników politycznych w aparacie komitetów partyjnych we wszystkich instancjach.

Zbyteczne było by podkreślać tu na plenum rolę politycznych aparatów partyjnych w kierowaniu ruchem kadr, w wychowaniu politycznym, właściwym doborze, szkoleniu i przygotowywaniu ludzi, pełniących funkcje kierownicze, w prawidłowej ocenie ich pracy na podstawie jej wyników, w opiece i pomocy ze strony partii w wyrastaniu ludzi i oprowadzaniu przez nich coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji kierowniczych. Dla wypełnienia takiej roli nie zbędna jest, aby pracownicy polityczni aparatów partyjnych sami stali na odpowiednim poziomie, aby posiadali lub zdobywali wiedzę teoretyczną i wysoki hart ideologiczny, aby umieli wiazać doświadczenie organizacyjne i praktykę swej pracy z teorią marksizmu-leninizmu, aby promieniowali w obcowaniu z ludźmi swym autorytetem, wpływem politycznym, moralnym i ideologicznym. Wzmocnienie i zabezpieczenie wzrostu liczebności kadry czołowej musi więc stać się najpilniejszym zadaniem KC partii.

Podzielimy w celu ułatwienia sobie przeglądu kadr partyjnych na wszystkich szczeblach ogólną liczbę pracowników politycznych naszego aparatu partyjnego na trzy grupy. Uwzględnimy w naszym przeglądzie kadry pracowników politycznych w ramach posiadanych przez nas materiałów, poziom ich doświadczenia polityczno-organizacyjnego oraz ich przygotowania teoretycznego w zakresie marksizmu — leninizmu i wiedzy ogólnej.

Zgodnie z tym do I grupy, prócz pracowników politycznych Komitetu Centralnego, zaliczamy wszystkich sekretarzy Komitetów Wojewódzkich oraz kierowników wydziałów KW i ich zastępców. Są to niewątpliwie

kategorie pracowników o najbardziej odpowiedzialnych funkcjach kierowniczych, zaś operatywnie w polityce kadr zajmują naczelną miejscę.

Razem liczba pracowników całej I grupy w stosunku do ogólnej liczby etatowych funkcjonariuszy w całej partii nie dosięga 9 proc.

Liczebnie nader szczupła, grupa ta posiada w swym składzie największą liczbę starych, przedwojennych działaczy, członków KPP. Nie ma prawie w tej grupie towarzyszy, których staż partyjny byłby niższy od trzech lat. Również doświadczenie pracy w aparacie partyjnym w grupie tej jest wysokie, co wynika choćby z faktu, że na pracujących w tym aparacie od roku 1945 i 46 przypada połowa. Korzystnie przedstawia się również w tej grupie poziom wykształcenia ogólnego. Oczywiście większość towarzyszy, jeśli nie wszyscy z tej grupy, w ten lub inny sposób uzupełniają swą wiedzę teoretyczną, w drodze pracy indywidualnej, lub w grupach samokształcenia partyjnego.

Przejdźmy teraz do następnej grupy pracowników politycznych średniego ognia kierowniczego. Za liczyliśmy do tej grupy oprócz sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich również instruktorów KW, gdyż obie te kategorie pracowników zarówno w pracy operatywnej bardzo są sobie bliskie, jak też odpowiadają sobie na ogół poziomem przygotowania i doświadczenia polityczno-organizacyjnego. Instruktorzy KW mają wprawdzie wyższe wykształcenie ogólne (48 proc. średnie i wyższe, gdy wśród sekretarzy KP i KM tylko 26 proc.), ale ustępują sekretarzom KP i KM w dziedzinie przeszkolenia partyjnego:

Centralną Szkołę Partyjną ukończyło z górą 36 proc. sekretarzy KP i KM, a spośród instruktorów KW tylko niespełna 23 proc., szkoły wojewódzkie ukończyło 20 proc. sekretarzy i 19 proc. instruktorów KW, w sumie wyszkolenie partyjne posiada przeszło 56 proc. sekretarzy KP i KM i tylko niespełna 42 proc. instruktorów KW. Wśród sekretarzy KP i KM jest 70 proc. robotników, 12 proc. chłopów i 18 proc. pracowników umysłowych. Wśród instruktorów KW jest 57 proc. robotników, 6 proc. chłopów i 37 proc. pracowników umysłowych. Odsetek przedwojennych działaczy KPP jest w obu ogniskach prawie równy i w sumie wynosi 21,5 proc. Natomiast jeśli chodzi o staż pracy w aparacie partyjnym, to sekretarze KP i KM mają większy niż instruktorzy KW.

Rola średniego aktywu

Średni aktyw kierowniczy w naszych warunkach jest dziś nie tylko jednym z najważniejszych ogniw w przenoszeniu wytycznych polityki i linii partyjnej do organizacji dolowych, ale szczególnie też poważna i odpowiedzialna jest jego rola w praktycznym stosowaniu zasad bolszewickiej polityki kadr, w doborze i rozstawianiu ludzi, w czuwaniu nad prawidłowym rozwojem składu osobowego organizacji partyjnych, nad ich czystością ideologiczną i właściwymi metodami ich pracy organizacyjnej i polityczno-wychowawczej.

Na to właśnie średnie ogniw naszych kadr partyjnych spada też główny ciężar zadań w dziedzinie kontroli wykonania uchwał, decyzji i wytycznych kierownictwa partyj-

nego, a jak wiemy — właściwa kontrola wykonania uchwał i wytycznych — to podstawowy warunek za bezpieczeństwa słusznej linii partii nie tylko w teorii, ale i w praktyce.

Z tego też względu naczelną instancje kierownicze — aparat centralny KC i kierownicze ogniska KW — winny szczególnie uwagę poświęcać doborowi i kwalifikacjom polityczno-organizacyjnym średniego aktywu kierowniczego w aparacie partyjnym.

III grupa pracowników politycznych, do której wchodzi referendy KP i KM, sekretarze etatowi KG oraz sekretarze organizacji partyjnych w większych zakładach pracy — funkcjonariusze partyjni — jest najliczniejsza i stanowi 57 proc. ogółu pracowników aparatu partii.

Proces krystalizowania się aktywu na szczeblu podstawowym

Nowi ludzie stanowią przeszło połowę ogólnej liczby pracowników politycznych w całym aparacie partyjnym, zaś na szczeblu dolowym prawie dwie trzecie. Czym tłumaczy się ta sytuacja, która spowodowała tak nierównomierny rozwój aparatu partyjnego?

Po pierwsze, skoncentrowaniem uwagi w pierwszym okresie na budownictwie aparatu państwowego i nasyceniu go kadrami partyjnymi, niedocenianiem wagi rozbudowy aparatu partyjnego, na co niewątpliwie wpływ wywierało odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne.

Po wtóre, poważnymi brakami w doborze aparatu PPR, znacznym siężarem żywiołowości w rozwoju aparatu PPS.

Po trzecie — znacznymi trudnościami materialnymi jakie istniały w formowaniu aparatu partyjnego w tym okresie, zbyt słabym jeszcze doświadczeniem, umożliwiającym poznanie i dobor kadr na szczeblu tych instancji partyjnych.

O sytuacji, jaka istnieje do dziś dnia na szczeblu dolowego aktywu partyjnego świadczą m. in. wyniki wyborów do władz partyjnych na szczeblu organizacji podstawowych, które odbyły się zgodnie z dyrektywami III Plenum KC.

Duże zmiany w składzie władz świadczą wymownie o trwającym procesie krystalizowania się dopiero

aktywu partyjnego na szczeblu podstawowych organizacji partyjnych.

Dopiero okrzepnięcie ideologiczne na gruncie walki z odchyleniem prawicowym i zjednoczenie polityczne klasy robotniczej w walce z socjaldemokratyzmem, na platformie marksizmu-leninizmu, wzrost roli i autorytetu partii wśród najszerszych mas pracujących oraz wynikający z tego nowy charakter jej zadań i odpowiedzialności w dziedzinie kierownictwa państwem i życiem społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju — stworzyły właściwe warunki i nieodzowną konieczność rozszerzenia, usprawnienia i pogłębienia działalności organizacyjnej partii również na szczeblu kierownictwa oddolnego.

Powracając do przeglądu danych cyfrowych o III grupie pracowników politycznych aparatu partyjnego, należy wskazać, że skład klasowy tej grupy nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Cyfry wykazują 68 proc. robotników, 18,5 proc. chłopów oraz 13,5 proc. pracowników umysłowych i innych. Przez szkoły partyjne przeszła połowa pracowników, z czego jednak 41 proc. przez krótkoterminowe szkoły wojewódzkie. Z zestawienia cyfr wynika również, że poważną część pracowników, którzy świeżo rozpoczęli pracę w aparacie partyjnym w r. ub. nie ma za sobą przeszkolenia teoretycznego nawet w zakresie kursów wojewódzkich.

O właściwą politykę wysuwania nowych ludzi

Instancje kierownicze rozbudowując słusznie aparat partyjny w kierunku wzmocnienia opieki i kierownictwa nad dolowymi organizacjami terenowymi — zamiast nie szczędzić wysiłków dla doboru do tych odpowiedzialnych i trudnych zadań organizacyjnych właściwych ludzi, aktywistów, mających już pewne doświadczenie pracy polityczno-organizacyjnej, wypróbowanych ideologicznie, posiadających przynajmniej elementarne przygotowanie teoretyczne, szły często po linii najmniejszego oporu. A przecież dziś już partia nasza jest w stanie znaleźć, wysunąć i przekształcić ludzi, odpowiadających tym wymaganiom. Dobór takich ludzi spośród najlepszej części aktywu partyjnego, który sięga już dziś cyfr około 200 tysięcy towarzyszy — to jedno z głównych i najważniejszych zadań instancji partyjnych na wszystkich szczeblach.

Stan liczbowy aparatu partyjnego wciąż jest niedostateczny, co odbija się poważnie na sprawności pracy organizacji partyjnych. Sygnalizują to same komitety partyjne, które wiele niedociągnęły w swej pracy tłumacząc zazwyczaj szczupłość swej kadry pracowników etatowych i domagają się zwiększenia etatów. Jednakże przyznawane etaty pracowników pozostają w ciągu nieraz dość długiego czasu, nieobsadzone i niewykorzystywane przez komitety partyjne, które o nie zabiegają.

Komitety partyjne, narzekając na brak kadr, nie czynią dostatecznych wysiłków, aby przez planową i właściwą politykę doboru, wychowywania, wysuwania nowych ludzi, braki te usunąć.

Czym na przykład — jeśli nie wadliwą polityką kadrową — objaśnić fakt, że odsetek kobiet w II grupie

pracowników aparatu partyjnego wynosi zaledwie 8,4 proc. zaś w III grupie — 6,0 proc., wówczas gdy w I grupie jest kilkakrotnie wyższy, wynosi bowiem 27 proc.

Przecież wymagania, jakie partia stawia pracownikom aparatu centralnego są bez porównania większe. Niezrozumiała i niedopuszczalna w partii marksistowsko-leninowskiej niechęć do wysuwania kobiet na odpowiedzialną robotę polityczną rezbija jednakowoż zarówno w przytoczonych cyfr, jak i kilku przykładach, które przytoczę dla pełnej charakterystyki tego problemu:

Wśród etatowych sekretarzy Komitetów Gminnych jest tylko 1,7 proc. kobiet. Mniej więcej podobny odsetek kobiet znaleźliśmy wśród I i II sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich.

Liczba kobiet skierowywanych do szkół partyjnych jest niższa, niż odsetek kobiet wśród członków partii i kandydatów — na przykład w Centralnej Szkole Partyjnej w Łodzi odsetek ten wynosi 11 proc. Nie ma żadnego uzasadnienia dla tego faktu, tym bardziej, że komitety partyjne nie zawsze wykorzystują przyznane im kontyngenty słuchaczy.

„Złoty fundusz partii i państwa”

Zadanie wnikliwego i należytego doboru ludzi na odpowiedzialne stanowiska w pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i społecznej staje się w naszych warunkach sprawą węzłową kierownictwa politycznego. Muszą to sobie uświadomić wszystkie komitety partyjne od góry do dołu. Najwyższy czas, aby zerwać z metodą przerzucania zadań

Zadania Partii w walce o nowe kadry

(Dalszy ciąg ze str. 2)

dyndy partyjna szkoła może wychować kadry wykładowców tego cyklu. Biuro Polityczne KC podjęło również decyzję, wywołaną szczególnymi trudnościami istniejącymi na wyższych uczelniach. Katedry filozofii, historii, ekonomii cierpią dziś poważnie wskutek braku profesorów-marksistów, którzy zabezpieczyliby nowoczesne naukowe potrzeby wyższych uczelni w dziedzinie wykładania tych przedmiotów. Powstała więc konieczność powołania instytutu kształcenia kadr naukowych przy KC naszej partii. Doniosłe znaczenie w pracy nad wychowaniem ideologicznym członków partii i aktywów wszystkich organizacji społecznych posiada akcja masowego szkolenia politycznego. W ciągu 1949 r. ukształtował się system szkolenia partyjnego o 3 stopniach, które łącznie obejmują swym zasięgiem od 350 do 600 tys. towarzyszy. Ta szeroka sieć szkolenia partyjnego wywiera doniosły wpływ na

pracę organizacji partyjnych. Szkolenie partyjne aktywizuje politycznie organizacje partyjne, uzbraja je ideologicznie i staje się istotną dźwignią wychowania młodego aktywu partyjnego. Istotnym problemem szkolenia partyjnego jest sprawa wykładowców. Kadra wykładowców rosła wraz ze wzrostem sieci szkolenia partyjnego. Wiosną 1949 r. mieliśmy 3856 wykładowców, obecnie zaś około 12.000 (z tego ponad 3000 na kursach wiejskich). Wśród wykładowców przeważają pracownicy umysłowi. Poważny jest odsetek nauczycieli (na kursach wiejskich 43 proc.). W ostatnim kwartale mamy pewien wzrost wykładowców spośród robotników produkcyjnych, chłopów i robotników rolnych. Zbyt mało jest kobiet-wykładowców — poniżej 10 proc. Jednak poziom, przygotowanie i przeszkolenie partyjne dużej części wykładowców nie odpowiada jeszcze wymogom szkolenia. Zaledwie 10 proc. wykładowców stanowią absolwenci szkół partyjnych, 30 proc. zostało przeszkolonych na

krótkoterminowych kursach lub ukończyło kurs II stopnia. Około 4500 wykładowców uczestniczy co prawda w grupach samokształcenia, nie posiada jednak systematycznego przeszkolenia. Poważna więc część wykładowców nie może jeszcze zabezpieczyć właściwego poziomu zajęć. Konieczne jest znaczne wzmocnienie systematycznej pracy z wykładowcami, uruchomienie stale działających ośrodków doskonalenia wykładowców w każdym województwie. Wy różniających się wykładowców należy kierować do szkół partyjnych, najlepszych towarzyszy o możliwości pracy teoretycznej do szkoły wykładowców. W ośmiu miastach wojewódzkich i siedmiu powiatowych zostały zorganizowane ośrodki szkolenia partyjnego, które mają czuwać nad podniesieniem poziomu masowej pracy szkoleniowej. Działalność tych ośrodków jest jeszcze w stanie załagowym i w najbliższym czasie powinna być poważnie wzmocniona i rozszerzona.

Mityki kadrowej jest pobieżna a więc z konieczności powierzchowna ocena ludzi. Podstawowe zadanie polityki kadrowej komitetów partyjnych polega na tym, żeby zorganizować i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia. Wiedzieć kto jak rośnie — pomagać, aby ludzie rośli szybciej — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypróbowanej — leninowsko-stalinowskiej polityki kadrowej. Oczywiście — nie można spychać tego podstawowego zadania na te czy inne wydziały lub referaty personalne. Wydziały i referaty mają niezwykle poważne zadanie ułatwiania procesów poznawania ludzi, organizowania materia-

łów i środków, które zabezpieczają przed zapomnieniem o pracownikach, ułatwiają kontrolę ich pracy, sprawdzanie jej wyników. Polityka kadrowa — to właśnie podstawowa, główna funkcja kierownictwa politycznego. Instancją kierowniczą, która nie czuje się odpowiedzialna za politykę kadrową przekształca się w fikcję. Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na pod stawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowywanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyspieszenie ich rozwoju.

Zaniedbane odcinki

Nie wystarczy również sprawadza nie zainteresować instancji kierowniczych w polityce kadrowej do czolowej kadry partyjnej, która im bez pośrednio podlega. Tak się np. prze ważnie u nas dzieje, że instancje partyjne słabo interesują się polityką kadr w ZMP, w związkach zawodowych, w organizacjach masowych, mniemając jak gdyby, że odpowiedzialność za wzrost i wychowanie kadr w tych organizacjach ich nie dotyczy. Jest to niewątpliwie jedną z przyczyn, że ZMP i Związki Zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kuzni nowych i młodych kadr, jak to być powinno. W ZMP i Związkach Zawodowych jest wielu członków partii, którzy przekształcili się w zawodowych ZMP-owców i związkowców, a zdarza się

niekiedy, że po prostu zaśnieśli na swych funkcjach i stanowiskach. Nie ma też u nas jeszcze planowego przepływu kadr młodzieżowych i związkowych do wyższych i odpowiedzialniejszych zadań partyjnych jako awansu politycznego, jako jednego z najbardziej zaszczytnych szczebli w wysuwaniu kadr młodzieżowych i związkowych, które wyróżniają się swą aktywnością, uzdolnieniami organizacyjnymi, inicjatywą. Brak właściwej opieki ze strony komitetów partyjnych nad wzrostem kadr młodzieżowych i zwłaszcza związkowych jest najcięższą odzwierciedleniem słabego kontaktu i niedostatecznej działalności politycznej i masowej organizacji organizacji masowych. Prowadzi to do osłabienia aktywności tych organizacji.

Pozytywne zmiany

III Plenum KC wywarło poważny wpływ na ożywienie organizacji masowych i na ich poważne wysiłki w kierunku przezwyciężenia wzmiankowanych tendencji. Wyrazem tych pozytywnych zmian były m. in. wybory do rad związkowych, przeprowadzone w całym kraju w myśl wytycznych II kongresu Zw. Zaw. Na konferencje powiatowe wybrano bezpośrednio w zakładach pracy 23 tys. delegatów, mobilizując w tej akcji sze roki aktywny związkowy. W wyniku od bytych konferencji wybrano do 264 PRZZ 4.225 aktywistów, z czego tylko 792 (tj. 18,5 proc.) ze starych składów PRZZ. Tak radykalne odnowienie składów władz związkowych miało miejsce również i na wyż szych szczeblach, mianowicie na 15 konferencjach wojewódzkich, w których uczestniczyło z górą 2 tys. delegatów, wybranych na konferencjach powiatowych. Do ORZZ wybrano 449 aktywistów, z czego 391 (tj. 87 procent) nowych działaczy związkowych. Podobne wyniki dały wybory do za-

rzędów głównych, gdzie skład władz został odnowiony w 82 proc. Świadczą to niewątpliwie o odczuwaniu przez aktywny związkowy potrzebie przełomu w pracy instancji związkowych. Doniosłą akcją organizacyjną na terenie związków zawodowych było zorganizowanie około 120 tys. grup związkowych, co powinno przyczynić się do uaktywnienia i usprawnienia pracy dołowych ogniw związkowych. Pozostało jeszcze do zorganizowania około 25 tys. grup związkowych, na których czele stoją meżowie zaufania z wyboru. Wsuwa to przed kierownictwem ruchu zawodowego poważne zadania w pracy nad podniesieniem poziomu wychowania politycznego tych 145 tys. nowych aktywistów, którzy będą sprawowali funkcje meżów zaufania grup związkowych. Zadania te łączy się z pracą nad uaktywnieniem i upolitycznieniem działalności rad zakładowych, w których liczba członków wynosi około 90 tysięcy.

Poziom uświadomienia określa poziom pracy

Ważna jest sprawa zabezpieczenia kierownictwa i opieki ze strony komitetów partyjnych nad akcją szkoleniową, rozwijaną przez Związki Zawodowe, ZMP i ZSCH. Związki Zawodowe prowadzą szkolenie kadrowe działaczy związkowych w 11 szkołach wojewódzkich, w szkole centralnej w Łodzi i w centralnym ośrodku szkoleniowym w Warszawie. Od jesieni br. zorganizowana zostanie w Warszawie roczna szkoła dla 400 słuchaczy, która szkolić będzie nowe kadry pracowników związkowych na wyższym poziomie przygotowania. Program kursów trzymiesięcznych w szkołach wojewódzkich przeznaczają w br. na tematykę ideologiczną 1/3 czasu trwania kursu. Niemniej ważną rolę w dziedzinie wychowania ideologicznego kadr od grywa szkoła organizacyjna ZMP. W pierwszym kwartale bieżącego roku 6 szkół ZMP przeszkoliło na kursach 5-miesięcznych około 600 akty wistów i pracowników politycznych aparatu ZMP.

Nawiązanie współpracy w dziedzinie programowo-ideologicznej zapewnienie pomocy w doborze wykładowców i w podniesieniu ich poziomu ideologicznego i politycznego przy pełnym poszanowaniu i zachowaniu odrębności sieci szkoleniowej organizacji masowych — stanowi naturalne i ważne zadanie kierownictwa partyjnego. Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr. „Należy uznać za pewnik — mówił tow. Stalin na XVIII zjeździe partii — że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy. I przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-lenin-

owskie pracowników, tym niższe jest fiasco i niepowodzenie w ich pracy, tym niższe jest wyjaśnienie i przerobienie się samych pracowników w ograniczonych małoszkolnych praktykach, tym niższe jest ich zwyrodnienie. Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafiliby tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiających roz wiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych”.

Rola aparatu propagandy

Oto jak wysokie znaczenie nadawali sprawom wychowania ideologicznego kadr partyjnych, sprawom szkolenia i propagandy partyjnej wodzowie socjalizmu — Lenin i Stalin. W prawidłowym rozwiązaniu zagadnień wychowania ideologicznego mas partyjnych mieści się jedno z głównych źródeł wszystkich zwycięstw i osiągnięć wielkiego kraju socjalizmu — ZSRR. Naszym zadaniem jest wykorzystywać śmiało i gruntownie doświadczenia organizacyjne WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego mas. Wymaga to przede wszystkim poważnego wzmocnienia aparatu naszej propagandy partyjnej, która na szczeblu terenowym wiąże się również z akcją szkolenia, z pracą kół prelegentów i agitatorów, z akcją ruchu łączności ze wsią, z działalnością kulturalno-oświatową i agitacyjno-propa-

gandową organizacji masowych, wreszcie z akcją wydawniczą i prasową. Wymaga to również podniesienia roli pracy propagandowej w całości kształcenia pracy partyjnej, ponieważ wiele komitetów partyjnych traktuje pracę wydziałów propagandy jako drugorzędną. Powstaje konieczność szybkiego wzmocnienia kadr propagandy partyjnej i odpowiedniego ich przygotowania do zadań, które dziś w większości wypadków nie są rozwiązywane w stopniu wystarczającym do potrzeb. Szczególnie ważną rzeczą jest wzmocnienie pracy i opieki nad kółkami prelegentów, którzy rekrutują się przeważnie ze środowiska urzędniczego i nauczycielskiego. Dobór i ewidencja kadr prelegentów, kierowanie ich pracą oraz kontrola tej pracy ze strony komitetów partyjnych jest jawnie niedostateczna.

Opinie o poziomie pracy prelegentów o ich przygotowaniu, o formie i treści ich wystąpień nie są systematycznie zbierane i napływają przypadkowo. Znaczna część kół prelegentów, zarówno na szczeblu KW jak i niżej pracuje wybitnie aktywnie i nie jest kierowana ani kontrolowana przez wydział propagandy KW. Większość kół nie zbiera się systematycznie, nie posiada planu tematycznego (posługując się na ogół „Notatnikiem referenta” i „Notatnikiem agitatora”). W województwach: bydgoskim, olsztyńskim, krakowskim, śląskim, dolno-śląskim, gdańskim, w Warszawie, w kieleckim duża część prelegentów pomaga w pracy grup agitatorów, obsługując dość systematycznie odprawy agitatorów.

Prasa i ruch korespondentów

Rolę prasy partyjnej w dziedzinie wychowania ideologicznego określa olbrzymi wzrost czytelnictwa gazet. W związku z tym nabiera szczególnego znaczenia sprawa nasycenia naszej prasy bogatszą treścią ideologiczną, podniesienia poziomu politycznego kadr dziennikarskich i rozwinięcia wśród nich zainteresowań do systematycznego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, bez czego kadry te nie są w stanie spełniać należycie swych zadań. Ważnym czynnikiem upolitycznienia tych kadr, ściślejszego powiązania ich z zadaniami konkretnymi i potrzebami mas pracujących jest ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Ruch ten, dzięki wysiłkom prasy partyjnej, rozwinął się na skalę masową, ogarniając już ponad 12 tysięcy robotników i chłopów, zaś o jego sile i prężności świadczy odbyty ostatnio zjazd korespondentów robotniczo-chłopskich w Warszawie.

wszelkierne wznaczniki kontakt między prasą partyjną i jej czytelnikami. Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezduśnym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego. Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunistami i sekciarstwem, z przeżytkami sta-

rej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione. Trzeba tępic bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energicznie w obronę i opiekę korespondentów robotniczo-chłopskich, uważnie wniknąć w skargi i sygnały czytelników. W ten sposób nasza prasa jeszcze poważniej wzmocni swój wpływ na wychowanie ideologiczne mas, jeszcze bardziej zbliży się do nich, jeszcze w większym stopniu stanie się przewodnikiem mas pracujących i źródłem ich aktywizacji politycznej.

Jedynie niezawodna metoda oceny ludzi

W pracy nad usprawnieniem kierownictwa partyjnego, w pracy nad wychowaniem kadr, decydujące znaczenie posiada organizacja i umiejętność poznawania ludzi. Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy. Poznawanie kadr nie może ograniczać się — jak to się często u nas zdarza — do charakterystyki towarzysza w czasie jego postępów w szkole czy na kursach partyjnych albo do studiowania życiorysu czy papierkowych opinii, które on sam zbiera i przedstawia. Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pra-

cują dla partii i jak pracują nad sobą, poznawanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka partii, na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka. To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania. Główną wadą naszej dotychczasowej po-

znawania ludzi jest pobieżna a więc z konieczności powierzchowna ocena ludzi. Podstawowe zadanie polityki kadrowej komitetów partyjnych polega na tym, żeby zorganizować i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia. Wiedzieć kto jak rośnie — pomagać, aby ludzie rośli szybciej — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypróbowanej — leninowsko-stalinowskiej polityki kadrowej. Oczywiście — nie można spychać tego podstawowego zadania na te czy inne wydziały lub referaty personalne. Wydziały i referaty mają niezwykle poważne zadanie ułatwiania procesów poznawania ludzi, organizowania materia-

Związek Młodzieży Polskiej i „Służba Polsce”

Niemniej ważną kuznią młodych rezerw partyjnych winny stać się organizacje młodzieżowe: ZMP i „Służba Polsce”. Jeśli idzie o charakterystykę aparatu politycznego ZMP należy stwierdzić, że jest on również zbyt szczupły i wymaga wzmocnienia. ZMP sprawuje opiekę i kierownictwo działalnością ZMP i winno znacznie wzmocnić swój wpływ ideologiczny i wychowawczy na „Służbę Polsce”. Ale wielkim utrudnieniem w tym zadaniu jest przede wszystkim całkowity brak aparatu działającego na szczeblu gmin i wsi. Brakowi temu należy jak najszybciej zaradzić.

Wzrost organizacyjny ZMP na wsi jest szybki. Na 1 stycznia ub. r. istniało 9.885 kół wiejskich ZMP, które liczyły 108 tysięcy członków. Obecnie na 1 kwietnia było już 19.800 kół, skupiających młodzież wiejską i liczą one 295.750 członków. Obecnie stady ZMP kończą się na powiecie. Zarządy powiatowe nie są w stanie bezpośrednio kierować i odtaczać opieką organizacją swego powiatu. Zarządy powiatowe związku proponują oprzeć się o zarządy gminne. Istnieją one w z górą 2.000 gmin. Jednakże zarządy te, nie zbierające się systematycznie, z nieetatowym przewodniczącym pracującym zawodowo w rolnictwie, szkole, gminie itp. nie dają należytej pomocy kolom i nie są w stanie kierować pracą aparatu komendy gminnej „S.P.”

Wytyczne organizacyjne w walce o nowe kadry

Reasumując zadania partii w walce o nowe kadry w celu wzmocnienia aparatu politycznego partii, należy postawić następujące wytyczne organizacyjne:

1 Komitety partyjne wszystkich instancji winny w większym stopniu niż to czyniły dotychczas, przyswoić sobie cenne doświadczenia polityki organizacyjnej WKP(b) w dziedzinie doboru, wychowania, szkolenia i podnoszenia ogólnego poziomu ideologiczno-politycznego kadr na wszystkich odcinkach pracy społecznej, państwowej, gospodarczej i kulturalnej, przede wszystkim zaś kadr partyjnych — jako dowództwa, kierującego ogólnym wzrostem kadr.

2 Programy szkół i kursów partyjnych oraz tematyka wydawnicza, prasowa i propagandowa winny w większym stopniu uwzględniać i przekazywać aktywnemu partyjnemu podstawowe wskazania i wytyczne Lenina i Stalina o bolszewickiej polityce kadr, o stawianiu na czoło zadań partyjnych troski o wychowanie kadr w procesie ich pracy, o podnoszenie ich poziomu politycznego i ich wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Trzeba aby aktywny partyjny nauczył się realizować w praktycz-

Nasuwa się konieczność stopniowej rozbudowy aparatu politycznego ZMP dla obsługi organizacji wiejskich drogą doboru i przeszkolenia najlepszej części pracowników „S.P.” — członków partii i ZMP oraz powierzenia tym pracownikom lub też innym odpowiednio dobranym, kierownictwa politycznego, obejmującego potrzeby organizacyjne zarówno ZMP, jak i „S.P.” na szczeblu gminnym. Chodzi o to, żeby kierować kadrą, żeby

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zadania Partii w walce o nowe kadry

(Dalszy ciąg ze str. 5)

nym działaniu organizacyjnym istotny sens wielkopomny słów Tow. Stalina: „Ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry“.

3 Komitety i wszystkie organizacje partyjne winny postawić jako najważniejsze zadanie — osiągnięcie gruntownego przełomu w kierunku lepszego doboru i szybszego podniesienia kwalifikacji kadr partyjnych zarówno w dziedzinie opanowania przez nie teorii marksistowsko-leninowskiej, jak i pod względem ich doświadczenia i sprawności organizacyjnej.

I. W dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej polityki wzrostu kadr

1 Komitety partyjne względnie ich egzekutywy, niezależnie od rozpatrywanych przez nie bieżących spraw personalnych, systematycznie co pewien czas stawiają na porządku dziennym ogólną ocenę pracy swych wydziałów (swego aparatu politycznego) po linii polityki wzrostu kadr oraz ocenę wysiłków i decyzji podejmowanych przez organizację partyjną w kierunku zabezpieczenia rezerw kadrowych, przez poznawanie aktywności i sprawdzanie ludzi w toku ich pracy, przez śmiałe wysuwanie najdotkliwszych aktywistów i bezpartyjnych, ale wyróżniających się pracą wzorową i kwalifikacjami fachowymi lub organizacyjnymi pracowników na coraz bardziej odpowiedzialne posterunki pracy, przez należytą opiekę i pomoc okazywaną już wysuniętym robotnikom i chłopom w wypełnianiu powierzonych im zadań.

2 Należy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom rolę kierowniczą i wychowawczo-polityczną komitetów partyjnych w stosunku do organizacji młodzieżowych (ZMP, ZAMP, „Służba Polsce“, ZHP, sekcje młodzieżowe w organizacjach masowych) oraz w stosunku do kadry partyjnej w związkach zawodowych (rady zakładowe ORZZ, zarządy główne ZZ), w innych organizacjach masowych (kobiecych, oświatowo-kulturalnych, kołach rodzicielskich itp.), jak również w Radach Narodowych.

Wzmocnić łączność tej kadry partyjnej zarówno z masami członkowskimi, jak i kierownictwem organizacji partyjnej w celu maksymalnego aktywnienia członków partii po linii właściwych zadań tych organizacji masowych oraz ogólnych zadań polityczno-wychowawczych partii wśród mas pracujących. Ustalić i ulepszyć formy systematycznej kontroli pracy członków partii w organizacjach masowych przez właściwe organizacje partyjne, m. in. również drogą wprowadzenia periodycznej sprawozdawczości członków partii z ich konkretnych zadań w organizacjach masowych, składanych egzekutywom swych organizacji partyjnych.

Należy zabezpieczyć właściwą i wszechstronną pomoc organów propagandowych i szkoleniowych partii w samokształceniu politycznym kadr pracujących w organizacjach masowych oraz w doborze spośród nich kandydatów do szkół partyjnych. Komitety partyjne muszą śledzić systematycznie za tym, aby kadra partyjna w organizacjach masowych rosła w toku swej pracy, podnosiła poziom swych kwalifikacji i swego doświadczenia na polityczno-organizacyjnym, aby stawała się w coraz poważniejszym zakresie bazą rezerw kadrowych partii. Dobierać w bez porównania większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, nowych pracowników politycznych aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego spośród kadr wypróbowanych w toku pracy w organizacjach masowych.

II. W zakresie doboru kadr do aparatu politycznego partii

Przyjmować na pracowników politycznych w aparacie partyjnym:

a) tylko ludzi wypróbowanych z minimalnie 3-letnim stażem partyjnym, którzy mają już za sobą pewien okres pracy organizacyjnej (minimum w ciągu roku) przy wypełnianiu odpowiedniej funkcji partyjnej lub też w ramach organizacji masowych oraz mają pozytywną charakterystykę tej pracy ze strony właściwego komitetu partyjnego.

b) Jeżeli wytypowany do pracy w aparacie partyjnym kandydat

nie przeszedł żadnego przeszkolenia partyjnego, winien być z reguły przed rozpoczęciem swej nowej funkcji skierowany na odpowiednie kursy partyjne lub szkoły partyjne.

Pragnę też poddać pod rozważenie Plenum KC celowość specjalnej akcji, podjętej w celu doraźnego wzmocnienia aparatu partyjnego i administracji państwowej. Komitety Wojewódzkie przeprowadziłyby do dnia 1 października akcję naboru 3.000 kandydatów według ustalonego przez Biuro Polityczne rozdziałnika. Z tej liczby co najmniej 1000 członków partii, głównie robotników byłoby przeznaczonych do zaspokojenia potrzeb wsi.

Niezależnie od tego w celu stworzenia rezerwy kadr partyjnych komitety zakładowe i większe organizacje partyjne, wytypują najbardziej aktywnych i sprawdzonych towarzyszy, wyróżniających się we współzawodnictwie pracy oraz pod względem ofiarności, hartu ideologicznego, zdol-

ności organizatorskich i oddania partii.

Akcja naboru nowej kadry i rezerwy kadrowych partii winna stać się poważnym wydarzeniem politycznym, nowym źródłem wzmożonej aktywności mas partyjnych i wyrazem ich oddania partii oraz wierności jej idealom. Celem tej akcji winno być pogłębienie świadomości w całej partii, we wszystkich jej ogniwach, że źródłem wzrostu nowych kadr jest podnoszenie poziomu wiedzy politycznej i kwalifikacji osobistych każdego członka partii, wysoka ocena zadań twórczych człowieka pracującego i troska o jego rozwój społeczno-ideologiczny, uświadomienie sobie przodującej roli partii w dziedzinie wychowania ludzi w toku ich pracy społecznej, podniesienie zrozumienia wśród mas partyjnych, jak wysoką godność nadaje i wiąże leninizm z funkcjami pracowników partyjnych, których Lenin zaszczycił nazwą „rewolucjonistów zawodowych“.

Sytuacja i zadania na odcinku kadr gospodarczych

Burzliwy rozwój naszej gospodarki powoduje ciągle i w szybkim tempie rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle tego rozszerzenia produkcji i inwestycji w stosunku do okresu przedwojennego, która osiągnęliśmy już w rezultacie wykonania 3-letniego Planu i tych olbrzymich zadań, które stała przed nami Plan Sześcioletni.

Jeżeli poziom produkcji naszego przemysłu przekroczył przedwojenną produkcję o 75 proc., a w ciągu dalszych 6 lat ma wzrosnąć o około 150 proc., to jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że potrzeba nam coraz więcej nie tylko siły roboczej w ogóle, ale w pierwszym rzędzie kadr kierowniczych i kwalifikowanych, a więc inżynierów, technologów, konstruktorów, techników, majstrów, sztygarów, robotników wykwalifikowanych itd. Jeżeli rozwijamy teraz gałęzie produkcji, które bądź w ogóle nie istniały w przedwojennej Polsce, bądź były reprezentowane w minimalnym rozmiarze, jak np. kopalnictwo miedzi, kopalnictwo rud żelaznych na wielką skalę, produkcja samochodów i traktorów, turbin, łożysk kulowych, ciężkich i specjalnych obrabiarek, benzyn syntetycznej, kauczuku syntetycznego, syntetycznego włókna, mas plastycznych itd., to rzecz jasna brak nam wykwalifikowanych i kierowniczych kadr w tych dziedzinach w większym stopniu, niż w całości naszej produkcji.

Jeżeli na olbrzymią skalę rozwijamy inwestycje i inwestujemy w obecny 1950 r. 4,2 razy więcej na głowę ludności, niż przed wojną, a w 1955 r. inwestować będziemy 8,7 razy więcej na głowę ludności niż przed wojną, jeżeli budujemy masowo wielkie nowe zakłady przemysłowe i przy nich całe osiedla, a nawet całe miasta, jeżeli rozwijamy na wielką skalę budownictwo mieszkaniowe, szkół, przedszkoli, żłobków, wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych, burs, internatów, szpitali, klinik, sanatoriów, domów kultury, świetlic, dróg, portów, kolei żelaznych, magazynów, chłodni itd., to rzecz jasna, brak nam architektów, urbanistów, budowniczych, mierniczych, techników i majstrów budowlanych, wykwalifikowanych monterów itd.

Jeżeli cała nasza gospodarka jest obecnie gospodarką planową, jeżeli planowym systemem finansowym zostają objęte wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, to rzecz jasna brak nam planistów, ekonomistów, statystyków, wykwalifikowanych finansistów, współcześnie wy-

szkolonych buchalterów, kalkulatorów itd. Jeżeli rozwija się w szybkim tempie nasz handel socjalistyczny, wypierając handel prywatny, to rzecz jasna, że odczuwamy coraz ostrzejszy brak wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, nadających się i przystosowanych do pracy w nowych i trudnych warunkach handlu uspołecznionego.

Z drugiej strony wiadomo, że w okresie okupacji z rąk niemieckich faszystów zginęła znaczna liczba naszych wykwalifikowanych pracowników technicznych, że w ciągu lat okupacji zamknięte były nasze wyższe i średnie uczelnie, że część wykwalifikowanych pracowników nie powróciła do kraju i sprzegła się z faszystowską reakcyjną emigracją.

Wszystko to razem stwarza sytuację wielkiego braku kadr, braku, który przechodzi czasem w prawdziwy głód kadr w naszej gospodarce i częstokroć przeszkadza jej rozwojowi.

Można śmiało powiedzieć, że mało było w Polsce w ciągu ubiegłych lat projektów i zamierzeń, które rozbiły się lub opóźniły się znacznie ze względu na brak środków finansowych, czy materiałów, dużo było natomiast projektów i zamierzeń, które rozbiły się, nie zostały zrealizowane lub zostały wykonane nie w pełni, czy ze znacznym opóźnieniem ze względu na brak ludzi, wykwalifikowanych ludzi, sprawnych ludzi, oddanych ludzi, uczciwych ludzi.

Wkraczając w Plan Sześcioletni musimy z całą ostrością postawić przed naszą partią zagadnienie prawidłowego rozwiązania sprawy uzupełnienia brakujących wykwalifikowanych i kierowniczych kadr. Bez rozwiązania tego zagadnienia bowiem nie ma i nie może być wykonania wielkich i trudnych zadań Planu Sześcioletniego.

Jakie drogi prowadzą do rozwiązania zagadnienia wykwalifikowanych i kierowniczych kadr dla naszej gospodarki?

Drogi są dwie:

1 Prawidłowe wykorzystanie istniejących kwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr.

2 Prawidłowy system szkolenia nowych kadr, taki system, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najlepsze wyniki.

Jeżeli chodzi o prawidłowe wykorzystanie kadr wykwalifikowanych mamy szereg wad i zaniedbań, które ogólnie można byłoby sformułować jako brak planowej polityki kadrowej.

Czy istniejące kadry wykwalifikowane i kierownicze są u nas w pełni i całkowicie wykorzystane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, stwierdzić można, że są one wykorzystane w sposób niepełny i wadliwy.

Dla zilustrowania niepełnego i wadliwego wykorzystania wykwalifikowanych kadr, chcę się zatrzymać nieco dłużej na zagadnieniu najwyższej kategorii pracowników technicznych, a mianowicie na zagadnieniu inżynierów.

W końcu roku 1949 w przemyśle państwowym było zatrudnionych około 7.000 inżynierów. Średnio dla całego przemysłu na 1.000 robotników produkcyjnych przypadało 6,9 inżyniera. Jest to nasylenie personelem

W świetle tych liczb jasnym się staje, w jak bardzo niekorzystnej sytuacji znajdujemy się obecnie i dia-

ciągły głód inżynierów, a brak sił inżynierskich limituje częstokroć rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

„Inżynierowie i technicy - do produkcji!“

Jednakże inżynierowie pracujący bezpośrednio w produkcji w przemyśle państwowym stanowią tylko około połowy kadry inżynierskiej, zatrudnionej w całokształcie gospodarki socjalistycznej. W całokształcie bowiem gospodarki socjalistycznej i inżynierów zatrudnionych w specjalnościach przemysłowych jest około 14.000.

Z tego, jak widzimy, tylko niepełna 7.000 pracuje w produkcji. Gdzież więc pracują pozostali? Są oni zatrudnieni w zjednoczeniach, centralach handlowych, centralnych zarządach, instytutach naukowo-badawczych, ministerstwach. Rzecz jasna, że instytucje te potrzebują pewnej ilości inżynierów, ale nie ulega wątpliwości, że stan, przy którym połowa kadr inżynierskich o specjalnościach przemysłowych jest zatrudniona poza produkcją przemysłową

i często przy pracy zgoda nie wymagającej kwalifikacji inżynierskich, jest wysoce niernormalny i stanowi przejawy braku planowej i przemysłowej polityki kadr.

Zeby ten stan zmienić na lepsze, należy postawić przed sobą zadanie systematycznego przesuwania kadr inżynierskich i technicznych bezpośrednio do produkcji, pozostawiając poza produkcją tylko niezbędne i ściśle określone obsady inżynierów i techników. Hasło: „Inżynierowie i technicy — do produkcji!“ musi się stać osią polityki kadrowej wszystkich naszych resortów gospodarczych, wszystkich naszych komitetów wojewódzkich i ich wydziałów kadr, a nadzór nad całością realizacją tego ważnego zadania musi spoczywać w rękach naszego Komitetu Centralnego i jego wydziału kadr.

Nierównomierny podział specjalistów

Rzecz jasna, że samo przesuwanie inżynierów i techników do produkcji nie rozwiąże jeszcze zagadnienia. Bowiem i wewnątrz przemysłu istnieje wysoce nierównomierny rozdział kadr inżynierskich i technicznych. W pewnych gałęziach przemysłu mamy stosunkowo większe skupienia inżynierów, niżby można było sobie na nie obecnie pozwolić. W innych gałęziach brak jest znacznie ostrzejszy, niż średnio dla całości przemysłu. W dużym stopniu, choć nie całkowicie, jest to także rezultatem braku planowej i przemysłowej polityki kadr. W dużym stopniu można ten stan rzeczy poprawić przez dokładną analizę nasylenia inżynierami poszczególnych gałęzi przemysłu i wyciągnięcie z tej analizy wniosków w kierunku doprowadzenia do bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich. Sprawa ta, jako pilna i ważna powinna

stać na warsztacie resortów gospodarczych PKPG i organów partyjnych. Przesuwanie inżynierów ze sfery nieprodukcyjnej do produkcji, przeprowadzenie bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich i technicznych pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu powinno być ściśle powiązane z prawidłowym i na szeroką skalę rozwiniętym przeszkalaniem personelu inżynierskiego i technicznego. Dla nowych gałęzi przemysłu należy przekształcać inżynierów, pracujących dotychczas w zawodach pokrewnych lub zbliżonych. Tak np. nie ulega wątpliwości, że szereg inżynierów górniczych, wyspecjalizowanych dotychczas w kopalnictwie węgla trzeba będzie przeszkolić dla potrzeb kopalnictwa miedzi, rud żelaznych, cynku.

Dotrzymać kroku postępowi nauki i techniki

Należy także pamiętać, że naszym kadrom inżynierskim i technicznym grozi poważne niebezpieczeństwo w postaci pewnego prowincjonalizmu technicznego pewnej zaśścianowości technicznej, które może przynieść wiele krzywd naszej gospodarce narodowej, trzeba organizować systematyczne przeszkalanie i doszkalanie naszych kadr technicznych na bazie postępów i osiągnięć socjalistycznej techniki radzieckiej, pracującej na olbrzymią skalę i osiągającej zadziwiające rezultaty. Zagadnienie przeszkalania i doszkalaniania, jako pilne i konieczne zadanie stoi zresztą nie tylko w stosunku do kadr inżynierskich i technicznych, ale i do wielu innych specjalności. Trzeba sobie powiedzieć przecież, że większość naszych planistów, ekonomistów, finansistów, statystyków po

siada wiadomości z zakresu metod kierownictwa współczesną socjalistyczną gospodarką — tylko bardzo fragmentarycznie i jak dotychczas zdobywane raczej dorywczo. Koniecznym warunkiem skutecznej pracy tych ludzi i podążania ich za postępami szybko wręczącego naprzód życia, jest zorganizowanie dla nich planowego systemu przeszkalania i doszkalaniania. Jak więc widzimy, zagadnienie szkolenia i doszkalaniania jest aktualnym i bezpośrednio związanym nie tylko dla kadr inżyniersko-technicznych, ale dla całości kierowniczych i wykwalifikowanych kadr naszej gospodarki.

Nie ulega wątpliwości, że wyłączenie wysiłków w kierunku przesunięcia kadr inżynierskiej i technicznej bezpośrednio do produkcji, w kierunku równomiernego rozdziału we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej kadr wykwalifikowanych oraz w kierunku systematycznego ich przeszkalania i doszkalaniania doprowadzi do poważnego zlagodzenia i odprężenia sytuacji na odcinku kadr gospodarczych i pozwoli naszej gospodarce narodowej osiągnąć postawione jej zadania.

Wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska

Przejdźmy teraz do zagadnienia wysuwania kadr. Mamy niewątpliwie w tym zakresie poważne osiągnięcia. Świadczy o tym wymownie liczba około 17.000 robotników wysuniętych na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym. Niewątpliwie, te wysunięte kadry w dużym stopniu pozwoliły zapędzić lukę, wynikającą z olbrzymich braków kadr które by przeszły przez regularne szkolenie i otrzymały dyplomy. Niewątpliwie także 17.000 wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym odmłodziło aparat przemysłu, polepszyło jego skład socjalny, jego oblicze ideologiczne i polityczne i przybliżyło go do mas.

Czy można jednak uważać proces wysuwania za skończony i rezerwy istniejące w tym względzie za wyczerpane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, można i należy stwierdzić, że proces wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce socjalistycznej może i musi nasilać się i że rezerwy istniejące dla wysuwania są bardzo wielkie. Nie może zresztą być inaczej. W okresie po wyzwoleniu, kiedy władza przeszła w ręce klasy robotniczej, kiedy coraz

bardziej kształtował się stosunek do pracy, jako do sprawy honoru, godności i czci, kiedy coraz bardziej szerzył się ruch współzawodnictwa i ruch racjonalizatorski, musieli ujawnić się i ujawniają się dalej wśród klasy robotniczej znaczne ilości ludzi zdolnych do pracy kierowniczej, utalentowanych organizatorów i techników.

Czyż nie jest jasnym, że setki tysięcy współzawodniczących w naszym przemyśle, których około 20.000 posiada już uprawniające do tytułu „przodownika pracy“, względnie zasłużonego przodownika pracy — stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Czyż nie jest jasnym, że około 18.000 osób które w r. 1949 zgłosiły wnioski racjonalizatorskie i około 20.000 osób, członków klubów racjonalizatorskich stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Nie ulega wątpliwości, że także rezerwy istniejące i że trzeba tylko umieć je widzieć i umieć z tych rezerw korzystać. Przykład umiejętnego i prawidłowego sposobu korzysta-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Zadania Partii w walce o nowe kadry

Dalszy ciąg ze str. 4

nia z rezerwy stanowi inicjatywa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w zakresie szkolenia konstruktorów. Wiadomo powszechnie, że brak konstruktorów jest szczególnie ostry i dotkliwy przy czym dotyczy to zarówno konstruktorów inżynierów, jak i konstruktorów techników. Dla częściowego zaradzenia temu brakowi Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zorganizowało spośród racjonalizatorów robotników kursy szkole-

niowe na konstruktorów. Kursami tymi objęto 400 osób. Jeden z tych kursów 40-osobowy, zorganizowany w przemyśle hutniczym, już zakończył prace. Okazało się, że tylko 4 uczestników 40-osobowego kursu nie zostało zakwalifikowanych na konstruktorów, ale, że nawet ci 4 mogą być wykorzystani, jako kreślarze. Inicjatywa ta i jej powodzenie świadczą, że w dziedzinie kadrowej mamy w naszej gospodarce narodowej poważne rezerwy.

biorstwa. Aby umożliwić wprowadzenie tej zasady w życie, trzeba będzie zmienić niektóre obowiązujące

dotychczas i przestarzałe już normy w zakresie roli i kompetencji wydziałów personalnych.

Nowa i stara inteligencja techniczna

Ornawiając na IV Plenum sytuację i zadania na odcinku kadr gospodarczych, trzeba postawić przed sobą pytanie, czy i w jakim stopniu wykonano na tym odcinku zadania III Plenum w zakresie wzmocnienia czujności rewolucyjnej. Niewątpliwie uczyniono w tym zakresie dużo, ale niewątpliwie też jest, że nie mało jest jeszcze w naszym aparacie gospodarczym wrogów i szkodników, złodziei i łapowników, niepoprawnych biurokratów i niedbalców.

Dlatego, nie czas jest bynajmniej, na jakakolwiek demobilizację. Zadanie wzmocnienia czujności rewolucyjnej w całym naszym życiu i na odcinku gospodarczym w szczególności, stoi w całej pełni. Trzeba jednak jednocześnie walczyć z wszelkimi przejawami przemieniania czujności w karykaturę, usuwania i piętnowania ludzi, którzy na to nie za-

dużo. O ile w 1937 r. ilość uczących się w wyższych szkołach technicznych wynosiła 7.754 osoby, to w 1948 r. wyniosła ona już 26.631 osób. O ile w 1937 r. razem w średnich szkołach zawodowych I i II stopnia uczyło się 218.000 osób, to w 1948 r. uczyło się już 428.000 osób. W ten sposób między 1937 a 1948 rokiem ilość studentów w wyższych szkołach technicznych wzrosła o 106,1 proc. a ilość uczniów w średnich szkołach zawodowych o 96,5 proc. Jednakże te wielkie ilościowe osiągnięcia nie powinny przysłaniać nam bardzo poważnych braków w zakresie wyższego i średniego szkolnictwa technicznego.

Rozwój systemu szkolenia kadr dla potrzeb resortów gospodarczych, jak też dla potrzeb we wszystkich dziedzinach życia kraju, hamowany jest w poważnym stopniu przez niedomagania obecnego stanu kadr oraz systemu nauki w szkolnictwie wyższym. Olbrzymi wysiłek, jaki państwo ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych przygotowujących kadry nowej inteligencji, nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby skali środków szczerze wykładanych na ten cel. Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i obdarzonych jasnym, nowoczesnym światopoglądem naukowym, stare liberalistyczne tradycje, ciężące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych. Organizacja partyjna i ZAMP zainteresowania swoje koncentrowały głównie na — ważnej oczywiście — trosce o zmianie składu społecznego studujących, ale lekceważyły dotychczas sprawę tak ważną jak wyniki nauki.

Zagadnienie kadr w rolnictwie

W walce o nowe kadry gospodarcze szczególnie uwagę musimy poświęcić również zagadnieniu kadr w rolnictwie.

Potrzeby rolnictwa w dziedzinie kadr powiększa zadanie związane z socjalistyczną przebudową karłowatej gospodarki chłopskiej i konieczność gruntownej technicznej przebudowy metod pracy w rolnictwie. System i programy nauczania w przedwojennych szkołach rolniczych odpowiadały niezwykle zaoferowanemu w dziedzinie techniki i agronomii poziomowi gospodarki rolnej w Polsce. Wśród studiujących na wyższych uczelniach rolniczych przeważała synowa obszarników, w średnich, których była znikoma liczba, uczyli się dzieci bogaczy wiejskich. Zdobycie władzy przez lud pracujący było związane z wielką rewolucją agrarną, która trwa i rozwija się na dal zmieniając od podstaw stosunki społeczne.

Jednym z objawów przełomu są szkoły rolnicze otwierane dla młodzieży chłopskiej w dawnych rezy-

deniach szlacheckich oraz objęcie przez wielu dawnych formali kierowniczych stanowisk w PGR-ach. Na około 700 dyrektorów zespołów PGR mamy dziś 25,2 proc. robotników rolnych i przemysłowych, 34,1 proc. inteligencji pochodzącej z chłopów biednych i średniorolnych, 20,9 proc. synów nauczycieli, niższych urzędników i innych grup inteligencji pracującej, czyli razem ponad 80 proc. kierowników wyrosłych z podstawowych warstw ludowych. Przełom ten osiągnąłby jeszcze głębiej gdyby nie był hamowany w pierwszym okresie przez dywersję Mikołajczyka i oportunistów gomulko-wskich. Dokonał się stopniowo również poważny zwrot wśród najbardziej warstościwej starej kadry inteligencji rolnej. Znaczna część tej inteligencji włącza dziś swój wkład w wiedzę i doświadczenia do wielkiego dzieła przebudowy polskiego rolnictwa, rozumie właściwy sens współpracy z nową rosnącą już kadrą inteligencji rolnej pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Szybciej, wnikliwiej i energiczniej

Tym niemniej szybki rozwój państwowego sektora rolnictwa i rozpoczynający się doniosły proces przechodzenia karłowatej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej, stawiają zagadnienie śpiesznego przygotowania nowych kadr w rolnictwie w sposób niezwykłe ostry. Przed PGR-ami stawiamy zadanie wydatnego podniesienia poziomu produkcji rolnej już dziś, w pierwszym okresie Planu 6-letniego, a także zmiany charakteru tej produkcji w kierunku podwyższenia jej jakości w dziedzinie wysokowartościowej produkcji rolnej oraz przedstawienia się znacznej części PGR-ów na produkcję hodowlaną, odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom. Nie można wypełnić tego zadania bez poważnego zasilenia PGR-ów nowymi kadrami i bez planowo podejmowanej akcji doszkalania wysuniętej kadry rolnej i chłopskiej w administracji i kierownictwie PGR-ów. Powstają państwowe ośrodki maszynowe dla nowoczesnej obsługi agrotechnicznej chłopskich gospodarstw i spółdzielni — potrzeba im kadr dyrektorów i ich zastępców politycznych, agronomów,

mechaników, traktorzystów, kłosa-wych itd. Rodzą się szybko chłopskie spółdzielnie produkcyjne — musimy im zabezpieczyć fachową pomoc i opiekę agronomiczną, wyszkolić kadry przewodniczących i księgowych, możliwie najstaranniej przygotowane do ich wysoce odpowiedzialnych funkcji. Musimy to zrobić szybciej, wnikliwiej, energiczniej — w przeciwnym razie będziemy mieli wysoce demoralizujące i niebezpieczne zjawiska zalamań, rozpadania się powstałych spółdzielni. Trzeba stwierać, niestety, że poszczególne komitety partyjne odnoszą się do sprawy doboru kadr dla spółdzielni, powstałych na ich terenie nieraz z karygodną wprost bez troską i lekkomyślnością, nie rozumiejąc wyraźnie wagi tego zadania. Kurs przeszkolenia dla agronomów POM był dwukrotnie odraczany i poważnie opóźniony wskutek wadliwego doboru kandydatów do kursu. Konieczny jest gruntowny przełom w tej dziedzinie, który sprawi, że akcja szkoleniowa kadr będzie wyprzedzać rozwój ruchu, a nie wlec się daleko w tyle jak to ma miejsce dotychczas.

Szkolenie i śmiały awans elementów ludowych

Partia musi uczynić poważny wysiłek, aby zasilić kadry rolne — zwłaszcza w dziedzinie potrzeb spółdzielczości produkcyjnej i POM — przez skierowanie poważnej liczby robotników wyróżniających się zdolnościami organizacyjnymi, poziomem politycznym i doświadczeniem. Cała partia musi zrozumieć, że jest to najdonioślejsza w skutkach forma łączności i sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym.

W walce o kadry rolne trzeba również usunąć zjawisko niecelowego marnowania fachowych kadr rolniczych przez zatrudnianie ludzi o wysokim nieraz poziomie specjalności agronomicznej w instytucjach handlowych i administracji. Ważne znaczenie posiada połączenie wysiłków partii w walce o kadry rolne z pogłębieniem współpracy w tej dziedzinie z ZSL, w którego szeregach znajduje się pokaźna liczba inteligencji rolnej pochodzenia chłopskiego.

Należy również zwrócić większą uwagę na stan kadr, obsługujących wielką sieć spółdzielczą zaopatrzającą i żytu na wsi. W jednej tylko

centrali rolniczej „Samopomoc Chłopska” zatrudnionych jest około 150 tys. pracowników. Cyfra ta daje obraz ogólny problemu kadr na tym odcinku. Kadry te są poważnie zachwaszone elementami klasowo obcymi i wrogimi ideologicznie na stanowiskach kierowniczych. Głębsza praca nad polepszeniem tych kadr, intensywne szkolenie i śmiały awans elementów ludowych — to jedyna droga do zmiany niekorzystnego jeszcze stanu kadr na tym odcinku. Zaplanowana akcja szkoleniowa ma objąć jeszcze w tym roku 50 proc. całego personelu centrali rolniczej.

Niedomagania w szkoleniu kadr i w szkolnictwie

Przejdźmy teraz do zagadnień prawidłowego postawienia systemu szkolenia nowych kadr.

Jest to zagadnienie wagi olbrzymiej, gdyż od prawidłowego jego rozwiązania zależy cała przyszłość naszej gospodarki. Ilościowe osiągnięcia w zakresie szkolenia technicznego wyższego, oraz szkolenia zawo-

owego I i II stopnia mamy bardzo duże. O ile w 1937 r. ilość uczących się w wyższych szkołach technicznych wynosiła 7.754 osoby, to w 1948 r. wyniosła ona już 26.631 osób. O ile w 1937 r. razem w średnich szkołach zawodowych I i II stopnia uczyło się 218.000 osób, to w 1948 r. uczyło się już 428.000 osób. W ten sposób między 1937 a 1948 rokiem ilość studentów w wyższych szkołach technicznych wzrosła o 106,1 proc. a ilość uczniów w średnich szkołach zawodowych o 96,5 proc. Jednakże te wielkie ilościowe osiągnięcia nie powinny przysłaniać nam bardzo poważnych braków w zakresie wyższego i średniego szkolnictwa technicznego.

Rozwój systemu szkolenia kadr dla potrzeb resortów gospodarczych, jak też dla potrzeb we wszystkich dziedzinach życia kraju, hamowany jest w poważnym stopniu przez niedomagania obecnego stanu kadr oraz systemu nauki w szkolnictwie wyższym. Olbrzymi wysiłek, jaki państwo ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych przygotowujących kadry nowej inteligencji, nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby skali środków szczerze wykładanych na ten cel. Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i obdarzonych jasnym, nowoczesnym światopoglądem naukowym, stare liberalistyczne tradycje, ciężące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych. Organizacja partyjna i ZAMP zainteresowania swoje koncentrowały głównie na — ważnej oczywiście — trosce o zmianie składu społecznego studujących, ale lekceważyły dotychczas sprawę tak ważną jak wyniki nauki.

Komitet Warszawski był bodaj pierwszy, który, aczkolwiek również z opóźnieniem, zainteresował się wnikami studiów i dyscypliną pracy w uczelniach warszawskich. Inne komitety partyjne mało uwagi poświęcają dotychczas tej sprawie. Opóźnianie i przeciąganie składania egzaminów jest tolerowanym powszechnie zwyczajem, przy czym zdarza się, że studenci ostatniego roku mają zaledwie 2 proc. wymaganych egzaminów. W związku z tym liczba absolwentów szkół wyższych osiąga zaledwie nieco powyżej połowy planowanych cyfr. Poważna część starej kadry naukowej pracuje z dużym poświęceniem i oddaniem, ale tradycje liberalistyczne sprawiają, że profesorzy nie uczą się jeszcze do odpowiedzialności za jakościowe i ilościowe wyniki nauki. Programy są często przedkładane i w dużej mierze nie odpowiadają obecnym potrzebom. Treść wykładów, skryptów i podręczników jest w wielu wypadkach odbiemem zaoferowanego, antynaukowego światopoglądu i obecnej klasowo ideologii. Zaopatrzenie techniczne - naukowe jest w niektórych uczelniach na poziomie nie odpowiadającym wymaganiom. Aktywność społeczno-polityczna kadr naukowych jest na ogół wciąż jeszcze słaba.

Poświęciliśmy nieco więcej uwagi sprawie kadr gospodarczych. Sadzę, że w sprawie sytuacji dotyczącej kadr w innych resortach, które wymagają również szczegółowej analizy, ale których niepodobna uwzględnić w ramach niniejszego referatu, będzie poświęcona uwaga zarówno w wystąpieniach na obecnym Plenum, jak zwłaszcza bezpośrednio po Plenum we właściwych zespołach partyjnych. Szczególnego i gruntownego omówienia wymagać będzie sprawa kadr resortów oświatowych i kulturalnych, ponieważ kadry te decydować będą o zasięgu i tempie rozwijającej się u nas rewolucji kulturalnej.

III Plenum naszej partii zaostrzyło czujność rewolucyjną i podniosło bojowość wszystkich organizacji partyjnych. Skoncentrowało ono również uwagę partii na sprawie doboru kadr, przede wszystkim na zagadnieniu ich czystości ideologicznej i charakterze ich składu osobowego pod względem klasowym. Zadaniem obecnego Plenum jest dalsze pogłębienie czujności i aktywności bojowej partii w walce o czystość ideologiczną naszych szeregów, dalsze podnoszenie ich poziomu politycznego, o mobilizację wszystkich naszych sił do porażających zadań Planu 6-letniego. W realizacji tych zadań na czoło naszych trosk i wysiłków musimy wysunąć walkę o nowe kadry, to znaczy pogłębienie i usprawnienie naszej pracy nad doбором,

Wystrzegać się błędów dotychczasowych

Jeżeli chodzi o dalsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska, to należy wystrzegać się popełnianych dotychczas w tym zakresie poważnych błędów. Jednym z takich błędów było wysuwanie bez uprzedniego szkolenia, nawet w tych okresach, kiedy takie szkolenie można już było zorganizować. Obecnie sytuacja jest już tego rodzaju, że mamy wszelkie możliwości przeprowadzenia szkolenia przed wysunięciem.

Rzecz jasna, że nie można dać ogólnej recepty, jeżeli chodzi o charakter i czas trwania takich kursów szkoleniowych. Wszystko zależy od stanowiska, na które się wysuwa, od ilości wiadomości, potrzebnych dla tego stanowiska itd. Dlatego bogactwo form szkolenia będzie niewątpliwie bardzo wielkie. W każdym razie jasnym jest, że należy obecnie postawić przed sobą jako

nie postępowania: coraz więcej wysuniętych, ale ani jednego wysuniętego który by nie przeszedł uprzedniego wstępnego szkolenia.

Upřednia, wstępne szkolenie nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Wysłani robotnik zyska podczas nie go minimum wiadomości, potrzebnych dla rozpoczęcia pracy na nowym stanowisku, ale niewątpliwie brak regularnych studiów będzie mu przeszkadzał w jego pracy. Dla tego obowiązkiem resortów gospodarczych jest zorganizować systematyczną opiekę nad wysuniętymi i systematyczne ich doszkalanie. W przeciwnym razie, wysunięci na kierownicze stanowiska robotnicy powinni być w zależności od potrzeby odrywani od produkcji na 2, 3, 4, a czasem i więcej tygodni dlatego, że by przejść dodatkowy kurs szkoleniowy.

Nowy wielki zastrzyk robotniczych kadr

Sytuacja dojrzała również do tego, żeby w zakresie wysuwania robotników na kierownicze stanowiska poczynić krok naprzód. Dotychczas wysuwaliśmy robotników na stanowiska, aż do dyrektorów przedsiębiorstw włącznie.

Jeżeli chodzi o wysuwanie na stanowiska wyższego szczebla, to miały miejsce jedynie wypadki pojedyncze. Tymczasem, nie ulega wątpliwości, że szereg robotników z powołaniem, pod warunkiem prawidłowego doboru i uprzedniego szkolenia mogłoby zająć szereg kierowniczych stanowisk w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach. Aby umożliwić takie wysunięcie wydaje się prawidłowym w najbliższym czasie zorganizować sieć kursów szkoleniowych o wyższym poziomie i dłuższym okresie nauczania, np. na 6 miesięcy, które objęłyby około tysiąca osób ze wszystkich naszych ministerstw gospodarczych. W ten sposób nasze centralne instytucje gospodarcze otrzy-

małyby nowy wielki zastrzyk robotniczych kadr, który na pewno przyczyni się do usprawnienia ich działania i do lepszego powiązania ich z masami.

Jak widać, mamy wiele do zrobienia w dziedzinie nasilenia i uporządkowania wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce narodowej. Jeżeli te zadania wypełnimy, to zyska na tym cała nasza gospodarka narodowa i odczuwa my wydatną ulgę na odcinku kadrowym, który tak często limituje nasz rozwój.

Tyle chciałem powiedzieć o sprawie prawidłowego wykorzystania istniejących kadr, prawidłowego wykorzystania rezerwy kadrowej i prawidłowego wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Bez usunięcia braków w funkcjonowaniu naszego szkolnictwa wyższego i średniego nie osiągniemy od powiedniego efektu dla naszej gospodarki narodowej.

Drogi do przewyższenia błędów

Wielkie zadania przypadają w przewyższeniu tych braków i w dalszym rozwoju szkolnictwa technicznego nowoutworzonemu Ministerstwu Szkół Wyższych i Nauki i Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno Ministerstwo Szkół Wyższych, jak i CUSZ nie będą mogły wykonać tych zadań bez ściślej współpracy i bez pomocy gospodarczych ministerstw resortowych. Gospodarcze ministerstwa resortowe dbać muszą o to, by ściśle współdziałać i w doborze studentów i uczniów — w rozdziale ich według uczelni, fakultetów, szkół i w sporządzaniu przystosowanych do życia programów nauczania w zapewnieniu sprawności nauczania itd.

Gospodarcze ministerstwa resortowe, które nie dbają o przygotowanie kadr, nie przygotowują tego szkolenia i nie kontrolują jego przebiegu, nie spełniają swoich elementarnych zadań.

Jak widać z tego wszystkiego, coś my powiedzieli, zadania przypadają

jące ministerstwu gospodarczym w dziedzinie kadr, są bardzo wielkie. Muszą one dbać o przesylanie inżynierów i techników do produkcji, muszą zapewnić równomierny rozdział sił technicznych pomiędzy poszczególne gałęzie przemysłu. Muszą systematycznie szkolić i przeszkalać stary personel oraz masowo wysuwać i szkolić nowe kadry robotnicze, muszą współdziałać w organizowaniu szkolenia nowych kadr zawodowych wyższych i średnich oraz kontrolować przebieg tego szkolenia. Wszystko to wymaga odpowiedniej organizacji wewnątrz ministerstw. Dlatego też trzeba będzie, żeby w ministerstwach gospodarczych stopniowo, na miejsce jednego departamentu kadr, tworzyły się trzy jednostki, każda o innym zakresie działania: jednostka zajmująca się kadrami kierowniczymi i kwalifikowanymi, jednostka zajmująca się kadrami szeregowymi i wreszcie jednostka zajmująca się sprawami szkolenia.

Kto ponosi odpowiedzialność za politykę personalną

Pomyślny rozwój pracy kadrowej na odcinku gospodarki narodowej wymaga prawidłowego ułożenia stosunków między partią a organami administracji gospodarczej. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza partia, jako siła kierownicza naszego ludowego państwa ustala zasady polityki kadrowej i personalnej na poszczególnych odcinkach życia i musi mieć w szeregu ważnych spraw kadrowych i personalnych prawo ostatecznej decyzji. Nie wynika z tego bynajmniej, żeby odpowiedzialność za sprawę kadrową i personalną była zdjęta z administracji gospodarczej. Na odwrót, trzeba żeby po obecnym Plenum inicjatywa kadrowa i personalna organów administracji gospodarczej znaczenie się wzmogła, trzeba aby zagadnienie prawidłowego rozstawienia i wyko-

rzystania istniejących kadr i prawidłowego przygotowania nowych kadr stało przed administracją gospodarczą, jako centralne zagadnienie i aby w żadnym razie, kierownictwa partii i prawo ostatecznej decyzji w sprawach kadrowych i personalnych nie było rozumiane, jako wyrzeczenie się inicjatywy i odpowiedzialności ze strony organów państwowych.

Dlatego, aby ta inicjatywa, rozmach i odpowiedzialność mogły się zrealizować, trzeba na odcinku gospodarczym, tak jak i na innych odcinkach naszego życia, stosować zasadę, że za kadry odpowiada nie tylko i nie tyle wydział personalny czy Departament Kadr, a odpowiada przede wszystkim kierownictwo instytucji, ministerstwa, centralnego zarządu, zjednoczenia czy przedsię-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Zadania Partii w walce o nowe kadry

(Dokończenie ze str. 3)

wychowaniem i przygotowaniem aktywistów partyjnych i bezpartyjnych w celu podniesienia na wyższy poziom dalszego postępu naszego życia.

Kongres Zjednoczeniowy naszej partii był wielkim, przełomowym wydarzeniem w życiu polskich mas pracujących. Potężną falą zapału, aktywności, dążenia do wiedzy i kultury, wiary w przyszłość rozkołysały się uczucia milionowych mas robotników, chłopów, kobiet, młodzieży. Wyrazem tego są czyny produkcyjne i coraz bardziej masowy, twórczy, ożywiający inicjatywa nowych form ruchu współzawodnictwa. Klasa robotnicza dała wyraz swemu stosunkowi do hasła kongresu przypisując wykonanie trzyletniego planu, chłopstwo pracujące — inicjatywę organizacyjną na polu spółdzielczości produkcyjnej, przodujące warstwy inteligencji pracującej — pogłębieniem łączności z masami ludowymi. Ożywienie umysłowe i społeczne, niespotykany nigdy przedtem wzrost czytelnictwa, pęd do nauki, sztuki, literatury i radosnego życia społecznego noszą w sobie wszystkie znamiona wielkiej rewolucji kulturalnej. Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu jest — przewodniczyć temu ruchowi, usprawnić i podnieść na znacznie wyższy poziom całą swą pracę, zmobilizować do tego celu wszystkie swe kadry, podnieść wymagania w stosunku do całej organizacji i do każdego jej członka. Większość organizacji partyjnych zrozumiała te zadania i osiąga coraz wyższy poziom swej pracy, mobilizując do niej coraz liczniejsze szeregi swych aktywistów, umie wydobyc i wykorzystać nowe rezerwy kadr z rosnących nowych ludzi. Oto parę przykładów, jak szybko rosną u nas ludzie:

Charakterystyczne życiorysy

Wśród robotników, pełniących dziś funkcje dyrektorów kopalń znani są:

1) **PAWEŁ CHOWANIEC**, stary górnik, pracujący od 43 lat w kopalni „Karol” obecnie jej dyrektor. Swoje głębokie doświadczenie praktyczne uzupełnia wytrwale wiadomościami teoretycznymi drogą samokształcenia. Zorganizował na kopalni w r. 1947 wieczorowe kółko samokształcenia technicznego dla pracowników niższego dozoru technicznego i rebaczy, przyciągnął do konsultacji i współpracy inteligencję techniczną. Obecnie uczeszcza na 5-miesięczny kurs dla wysuniętych dyrektorów kopalń.

2) **TOW. CHMIEL JÓZEF** — dyrektor kopalni „Victoria” w Wałbrzychu rozpoczął pracę w górnictwie przed 28 laty jako pomoc dołowa. Od r. 1943 członek PPR. W ciągu 2 1/2 lat po wyzwoleniu był burmistrzem miasta Czeladź, później w

ciągu 1 1/2 roku członkiem głównego zarządu zw. zaw. górników. Od kwietnia ub. r. był wicedyrektorem kopalni „Sosnowiec”, a od marca br. dyrektorem kopalni „Victoria”. Wytrwale pracą samokształceniową pogłębiał swą wiedzę polityczną. Zapisał się w r. ub. na 3-miesięczny kurs wieczorowy dla średniego dozoru kopalni i ukończył go z dobrym wynikiem. Obecnie studiuje na 5-miesięcznym kursie dyrektorów-robotników.

3) **TOW. KRASOWIECKI JERZY** — członek partii od 1945 r. — dyrektor kopalni Zabrze-Wschód. Od r. 1924 zaczął pracę w kopalni w charakterze ładowacza. Już od r. 1946 zostaje wysunięty na wicedyrektora, a od r. 1948 na zastępcę naczelnego dyrektora ZPW w Zabrzu. Interesuje się poważnie problemami racjonalizacji pracy w górnictwie i ma w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Cieszy się wielką popularnością i autorytetem.

4) **TOW. WĘGRZYK JAN**, członek partii od 1946 r. — obecny dyrektor kopalni „Pawel”, rozpoczął pracę w górnictwie w 1928 r., ale po roku pracy był przez 10 lat bezrobotnym. Po wyzwoleniu wyróżnił się aktywnością w pracy zawodowej i politycznej, był przodownikiem w kopalni zarabiając w r. 1948 około 100 tysięcy złotych miesięcznie. Od stycznia ub. r. został wysunięty na wicedyrektora, a od listopada jest dyrektorem kopalni. Uczy się intensywnie i zyskał powszechne uznanie wśród załogi, umie współpracować z inteligencją, wykazuje wybitne zdolności organizacyjne.

5) Naczelnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Metali Nieżelaznych jest od 10 miesięcy tow. **PIERZYŃKA STANISŁAW**, członek KPP od 1924 r. i PPR od czasu jej powstania, syn górnika, sam robotnik w hutnictwie. Już w październiku 1945 r. wysunięty został na stanowisko dyrektora naczelnego zakładów hutniczych. Natychmiast po wyzwoleniu, nie przerywając pracy ten 50-letni dziś człowiek, zabrał się do nauki i w ciągu 1 1/2 roku przebiegł kurs średniej szkoły technicznej, zdając pomyślnie w r. 1946 egzamin na technika i ucząc się dalej składa w 1947 r. w Akademii Górniczo-Hutniczej egzamin na inżyniera. Dziś w dalszym ciągu pracuje nad sobą, pogłębiając swą wiedzę, co nie uszczupla jego

aktywności w pracy polityczno-społecznej. Oto jak tworzy się już dzisiaj nowa inteligencja z dawnych proletariatuszy.

Można by przykładowo takich wymienić wiele. Warto przecież byłoby wspomnieć o 25-letniej tow. **Zofii Wrzesień** — córce małego chłopca, która już po wyzwoleniu w roku 1945 skończyła szkołę powszechną i 6-miesięczne kursy pedagogiczne, wstąpiła do ORMO i brała czynny udział w walkach z bandami UPA, pogłębiając w drodze kursów korespondencyjnych swą wiedzę, przygotowuje się do pracy w zawodzie nauczycielskim. Objęła w 1946 r. jesienią kierownictwo szkoły powszechnej a w rok później wstępuje do studium przygotowawczego jednej z wyższych uczelni w Krakowie. Od r. 1947 jest aktywną ZWM i partii, pełni funkcje sekretarza Podst. Org. Part. a następnie sekretarza OKZZ. W październiku 1948 r. jest w KM w Krakowie kierowniczką wydziału kobiecego i instruktorką wydziału organizacyjnego. Na początku br. zostaje powołana na dyrektora zakładów PMS w Krakowie. Oto tempo wzrostu umysłowego, politycznego, organizacyjnego.

Mam pod ręką dziesiątki takich życiorysów robotników — dzisiejszych dyrektorów, woźnych magistratu — dzisiejszych burmistrzów tegoż miasta, formali — dziś kierownikami PGR itd., itd.

O czym świadczą te życiorysy?

O tym, że narzekania na brak ludzi są niczym więcej, jak oportunistyczną krótkowzrocznością, albo bezdusznym niedołęstwem tych, którzy nie chcą widzieć nowych rosnących ludzi. Ludzi zdolnych jest wiele dookoła nas, trzeba tylko, abyśmy im podali rękę, dopomogli w przezwyciężeniu pierwszych trudności, otoczyli opieką. Organizacje partyjne mogą i powinny zorganizować pomoc i opiekę nad wysuniętymi na odpowiedzialną pracę robotnikami i śmiało, waleczniej jeszcze raz śmiało wysuwać stopniowo ludzi, sprawdać ich uzdolnienia, szkolić, uczyć i kontrolować, aby uczył się każdy, aby nie było towarzysza, który nie pracuje nad podniesieniem swej wiedzy teoretycznej i swych kwalifikacji fachowych. Tego wymaga od każdego z nas wielki burzliwy okres dziejowy, wielkie historyczne, niemy powielanie potężne w swym rozmachu zadania społeczne, polityczne, patriotyczne.

Wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z głębi mas ludowych

Musimy więc przejawiać również czujność w stosunku do tych, którzy z przyczyn natury i narowy nie pozwalają na włączenie się do tej pracy. Wypowiadając walkę marotrąwstwa czasu, musimy przywołać również do porządku gadułów, obiboków i nie poczuwających się do żadnej odpowiedzialności za cokolwiek bądź samochwalców i plotkarzy, których — niestety — jest

również pewna liczba u nas w partii i nawet na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Wszelkie beznasne kawaleriane gadulstwo i intrygantwo przynosi wielkie szkody, wpływa ono wybitnie demoralizując na otoczenie i środowisko partyjne. Nie możemy sobie pozwolić na tolerowanie tego rodzaju przynoszących wstyd i szkodę partii zwyczajów. Krytyczne uwagi, jakiejkol-

wiek dziedziny działania by one nie dotyczyły, trzeba umieć wypowiadać odważnie, jasno, po bolszewicku, a nie pokątnie. Zdrowa, rozsądna krytyka potrzebna jest partii — jak słońce i powietrze człowiekowi.

Ale krytyka i samokrytyka nie ma nic wspólnego z pokątnym gadulstwem i insynuacjami, które obiektywnie stanowią dywersję, przynoszącą niemałą szkodę. Krytyka i samokrytyka — to niezastąpiony oręż zarówno w działalności partii, jak i w postępowaniu każdego jej członka. Za mało umiemy postępować się tym orężem, wypróbowanym i niezawodnym w walce z wypaczeniami, z nadużyciami, z biurokratyzmem, ze złymi narowaniami, które hamują nasz marsz, osłabiają nasze osiągnięcia. Więcej krytyki i samokrytyki — oto podstawowy wniosek jaki się nasuwa, gdy czytamy spra-

wozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach.

Stosując metodę rzeczowej, przemyślanej krytyki, sprawdzając samokrytycznie własną pracę i jej wyniki — usprawniamy wykonanie naszych zadań. Nauczmy się kontrolować wykonanie uchwał i dyrektyw kierownictwa partyjnego w toku naszej codziennej pracy.

Uczmy się formować i wychowywać te kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej — z głębi mas ludowych. Pamiętajmy, że partia nasza i nasze państwo wzmacniają swe siły dzięki nierozzerwalnej więzi z masami pracującymi.

Praca i pokój

Miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych u nas, w Polsce Ludowej, pochłoniętych jest pracą, pracą, która wymaga dużej ofiarności, ale nabiera głębokiego sensu, pracą, która nie przytępiła, jak praca kapitalistyczna lecz pobudza inicjatywę i wyzwala uzdolnienia, pracą, która stała się źródłem bohaterstwa, szczytu i chwali.

Czego pragną najgoręcej miliony robotników i chłopów, pracowników umysłowych i rzemieślników, uczonych i artystów? Pragną pokoju. Chcą budować nowe życie, kształcić i wychowywać w radości młode dorastające pokolenie budowniczych Polski socjalistycznej, Polskę wymarzoną przez pokolenia polskich rewolucjonistów, przez najlepszych Polaków.

I dlatego miliony ludzi nienawidzą podżegaczy wojennych i ich faszystowskich pachołków różnej maści.

I dlatego miliony ludzi zwalczają i zwalczają będą zjadających wrogów Polskę Ludową, szkodników i dywersantów, drapieżnych spekulantów miejskich i chciwych bogaczy wiejskich, tych wszystkich, którzy stawiają na nową wojnę.

Dlatego też milionom ludzi pracy w Polsce, mężczyznom i kobietom, dzieciom i młodzieńcom, ludzkom dojrzałym i starcom — coraz bliższy jest braterski Związek Radziecki, wielki nasz sąsiad, przyjaciel i brat — ostoja pokoju, twierdza socjalizmu, nadzieja wszystkich uciskanych.

Dlatego rośnie w sercach i umysłach milionów ludzi pracy w Polsce uczucie solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, dlatego rośnie poczucie odpowiedzialności za wkład Polski do wielkiego dzieła obrony pokoju, za wkład do wielkiego frontu obrońców pokoju, który obejmuje również setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych.

Proklamowana ostatnio wielka akcja zbierania podpisów pod deklaracją sztokholmską nie jest zwykłą akcją podpisową. Musi się ona stać potężną mobilizacją milionów ludzi dla podniesienia ich świadomości i aktywności społecznej i politycznej. Musimy dotrzeć do milionów mieszkańców robotniczych i pracowniczych, do milionów izb chłopskich, musimy ponieść słowa prawdy o pokoju i o podżegaczach wojennych do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju.

Ta kampania jest największą akcją masową, jaką podejmujemy od czasu wyborów, wymaga więc olbrzymiego wysiłku.

Niechaj nie będzie ani jednego członka partii, który by nie uczestniczył jako organizator w tej kampanii.

Pamiętajmy również, że jest to kampania szerokiego frontu ogólnonarodowego na platformie obrony pokoju, na platformie nienaruszalności naszych granic przeciw wszelkim machinacjom imperialistycznym i faszystowsko-rewizjonistycznym.

Na fall tej akcji uwielokrotnimy siły naszej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — pogłębimy jej nierozzerwalną więź z masami.

Na fall tej akcji wydobyjemy nowe siły z głębi mas ludowych, pomnożymy siły Polski Ludowej, przyczynimy się do sprawy wielkiej:

Pokój zwycięży wojnę.

Lud pokrzykuje zbrodnicze plany imperialistów.

A więc skupiajmy najszerze masy polskiego ludu pracującego wokół sztandaru walki o pokój, której przewodzi niezłomny wódz całej postępowej ludzkości, chorąży obozu pokoju i socjalizmu, nasz wielki przyjaciel i nauczyciel — Towarzysz Stalin.

DZIEJE GUY de MAUPASSANT JEDNEGO ŻYCIA

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

— Mielśmy przyjemność spotkać kilkakrotnie pana de Lamare, wiemy od niego, jak bardzo jest pani cierpiąca, ale chcieliśmy panią jak najszybciej poznać; przybyliśmy więc bez żadnych ceremonii, po prostu z sąsiedzką wizytą. Widzi pani zresztą, że przyjechaliśmy konno; miałam niedawno zaszczyt gości u siebie matkę pani i pana barona...

Wysławiała się w sposób swobodny i równocześnie dystygnowany. Janka była nią oczarowana.

— Oto przyjaciółka — pomyślała.

W przeciwieństwie do żony hrabiego de Fourville robił wrażenie niedźwiedzia, wprowadzonego do salonu. Gdy usiadł i położył kapelusz na sąsiednim krześle, nie wiedział, co ma począć z rękoma; oparł je na kolanach, następnie na poręczach fotela, wreszcie złożył palce jak do modlitwy.

Wszedł Julian. Zdumiona Janka ledwie go poznała; był ogolony, piękny, uwodzicielski, jak w okresie narzeczeństwa. Uściskał owłosioną dłoń hrabiego i ucałował rękę hrabiny, której policzki, koloru kości słoniowej, zaróżowiły się zlekka, a rzęsy zatrzępotwały.

Podczas rozmowy był miły, jak niegdyś; jego szerokie oczy, zwierciadła miłości, stały się znowu pieśmiotliwe, a włosy, tak niedawno jeszcze matowe i twarde, odzyskały pod szczytką i pachnącym olejkiem swą miękką i lśniącą falistość.

W momencie odjazdu hrabina zwróciła się do Juliana:

— Czy zechce pan, drogi wicehrabio, przejechać się konno w czwartek?

A gdy pochylił się w ukłonie, szepcząc:

— Ależ, oczywiście, panie! — ujęła rękę Janki i rzekła z czułym uśmiechem swym ciepłym, przenikliwym głosem:

— Och, gdy pani wyzdrowieje, będziemy sobie w trójkę galopować po okolicy. Jak to będzie wspaniale, prawda?

Swobodnym gestem ujęła ogon amazonki i lekko jak ptak wskoczyła na siodło, podczas gdy jej mąż, ukłoniwszy się niezręcznie, wsiadł ciężko na swego normandzkiego wierzchowca.

Gdy zniknęli na zakręcie, Julian oczarowany wykrzyknął:

— Jacy przemili ludzie! Oto znajomość, która będzie dla nas pożyteczna.

Janka także zadowolona, choć nie wiedziała nawet dlaczego, odpowiedziała:

— Hrabina jest uroczą i czuję, że ją polubię, ale mąż robi wrażenie gburą. Gdzie ich poznałeś?

Zacierał z zadowolenia rękę:

— Spotkałem ich przypadkowo u des Briseville. Mąż wydaje się nieco szorstki, jest zapalonym myśliwym; to prawdziwy szlachcic.

Kolacja była niemal wesoła, jakby jakieś tajemni-

cze szczęście weszło do ich domu. I aż do ostatnich dni lipca nie zdarzyło się nic nowego.

Pewnego wtorku wieczorem, gdy siedzieli pod jaworem przy stole, na którym stały dwa kieliszki i butelka z wódką, Janka wydała nagle okrzyk, zbladła strasznie i chwyciła się obiema rękami za brzuch. Przeszył ją gwałtowny, ostry ból, który szybko zresztą minął.

Ale po dziesięciu minutach poczuła znowu ból, tym razem dłuższy, choć mniej ostry. Z trudem wróciła do domu, niesiona niemal przez męża i ojca. Wydawało jej się, że ten kawałeczek drogi trwa w nieskończoność i jęczała, aby zatrzymali się, pozwolili już odpocząć.

Wprawdzie połóg przewidziany był dopiero w październiku, ale na wszelki wypadek kazano zaprzęgać do bryczki i ojciec Szymon popędził po lekarza.

Lekarz przybył około północy i na pierwszy rzut oka stwierdził objawy przedwczesnego porożenia.

Gdy Janka znalazła się w łóżku, odczuła ulgę, bóle nieco się uspokoiły, ale ogarnęła ją straszna trwoga, jakieś dziwne przeczucie, jakby powiew śmierci. Są bowiem takie momenty, gdy czujemy się tak bliscy śmierci, że jej lodowaty oddech mrozi nam serce.

W pokoju było pełno osób. Matka dyszała ciężko w fotelu, baron drżącymi rękoma znosił różne przedmioty, wypytywał ciągle lekarza, tracił zupełnie głowę. Julian spacerował tam i z powrotem z miną zaniepokojoną, ale spokojnym umysłem, a wdowa Dentu stała w nogach łóżka, przybrawszy minę stosowną do okoliczności, minę kobiety doświadczonej, którą nic nie dziwi.

(C. d. n.)

SPORT

Garść wrażeń z Wrocławia

Obie drużyny liczą na zwycięstwo

Wrocław... Dziwny to naprawdę ósrodek piłkarski, który nie posiada swej drużyny w I, ani w II lidze, a obóz kibiców jest tak liczny że pod tym względem i Łódź może się rumienić.

W meczach A-klasowych frekwencja publiczności sięga tu 15.000 osób.

Na mecz Polska - Rumunia wydrukowano 60 tys. biletów i nie uloga żadnej wątpliwości, że sami wrocławianie wykupiłby chętnie ten cały nakład, gdyby im na to pozwolono. Ogółem z całej Polski nadesłano zapotrzebowań na 138 tys. biletów. Niestety, wiele prób i podań nawet z tzw. silnym poparciem załatwiono odmownie, gdyż z uwagi na bezpieczeństwo organizatorzy wola nie ryzykować. Rzecz prosta, pozostał błąd dla mogli słuchać jedynie transmisji radiowej, która zostanie nadana w godz. od 17 - 18.45.

Ale nie wszyscy ufają widocznie radioreporterom i ciągle dobijają się o bilety. Nie śpi więc giełda składająca się na szczęście już tylko z nielicznych nierobów. Cena biletu z wolnej ręki skoczyła już w sobotę wieczór do 2 tys. zł.

STADION

Nasi zawodnicy jeszcze we czwartek intensywnie trenowali, a obecnie jeżdżą codziennie na boisko dla przeprowadzenia ćwiczeń gimnastycznych. Najwygodniejszym środkiem lokomocji są tu tramwaje, w których na szczęście nie ma tłoku. Na miękkich siedzeniach rozstępli się więc wygodnie nasi piłkarze. Baran, wykorzystując długą jazdę tramwajem, przeprowadza rozmowę z konduktorem, który nie bardzo wierzy w naszą jedenastkę. Rozmowa poparta argumentacją trwa długo, bo wrocławskie tramwaje wloką się nierzadko ślimakiem.

Jesteśmy wreszcie na stadionie. Wszędzie widać pracę. Wyczuwa się,

ż wrocławianie zbyt późno zabrali się do uporządkowania tak pięknego ósrodka sportowego. Na długich grzędach po obu stronach wjazdu kobiety sadzą bratki, mężczyźni koszą trawę, murarze cementują bliźniacze wieżowe mury trybuny. Stadion sprawia naprawdę potężne wrażenie. Jest to gigant, na którym człowiek czuje się tak mały, jak żdźbło trawy. Obok reprezentacyjnego stadionu istnieje drugi, który przypomina całkowicie stadion łódzki, tak budową trybun, jak i rozmieszczeniem miejsc.

Stadion wrocławski jest najpiękniejszym i najbardziej imponującym ósrodkiem sportowym Polski.

NASTRÓJ I APETYTY

Przejdźmy teraz do aktorów spotkania.

Drużyna polska w pełnym składzie paradyje po mieście w czerwonych dresach z emblematami państwowymi na piersiach. Mieszka ona w hotelu „Polonia”, Rumuni natomiast w hotelu „Monopol”. Aby dokładnie zorientować się, jakie są nastroje, badamy je „od kuchni”. W momencie gdy reprezentacyjna drużyna Polski w Gospodzie Ludowej oczekuje na podanie obiadu, pan w białym kitlu i wysokim czepcu stara się, jak może. Wola do swego pomocnika: — Nie kładź na

patelnię tej wołowiny bo za bardzo żyłasta: Jeszcze zachorują moi chłopcy, a jącym tak bardzo chciał aby oni odnieśli zwycięstwo. Na tym roztopionym tłuszczu usmażyłbym im całego prosiaka byleby tylko wygrali. Płyną na stół napełnione półmiski, obfite dania... Apetyty słują.

W kuchni, gdzie stołuje się drużyna rumuńska również kucharz stara się usilnie, aby goście wynieśli z Polski jak najlepsze wrażenia.

GEOS ODDAJEMY DZISIEJSZYM AKTOROM

Zapytujemy zawodników o ich opinię na temat dzisiejszego spotkania. Oto głosy. Jurowicz:

— Postaram się jak lew bronić swej świątyni.

Obrońcy: Gędek i Barwiński:

— W Tiranie udowodniłmy, że obrona polska nie jest łatwa do przebycia. Postaramy się, aby to samo powiedzieli o nas Rumuni.

Trójka pomocy: Puszczak, Wleczerek, Słoma.

— Posiadamy w sobie dużo niespożytych sił i postaramy się dokładnymi rzutami karnie naszą piątkę ataku.

Piątka napadu: — ...My natomiast udowodnimy, że napad polski potrafi czasem tak grać, aby bramkarz przeciwnika nabrał do nas dużego respektu.

Rumuni wiele nie mówią. Jednak te kilka zdań, które wypowiedzieli, wskazują, że i oni liczą na zwycięstwo.

Wczoraj wieczorem został ustalony skład jedenastki gości. Oto nazwiska: Marki, Apolozan, Farnald, Zilaly, Pall, Bocut, Lungu, Merola, Vaci, Jordache, Moldoviano. Jak widać w skład drużyny gości wchodzi wielu zawodników, którzy już parokrotnie grali z Polakami.

Jakich tenisistów rumuńskich zobaczy Łódź

W dniu 15 maja (poniedziałek), na kortach ŁKS w Łodzi, odbędzie się spotkanie pokazowe Polska - Rumunia. Początek o godz. 15.

W ramach spotkania zostaną rozegrane następujące spotkania:

2 gry pojedyncze między Caraculis - Hebda i Visiru - Chytrowski, debel męski, w którym po naszej stronie wezmą udział Chytrowski i Skonecki, oraz spotkanie J. Jędrzejowskiej z reprezentantką Rumunii Stanescu.

Członkiem kół sportowych, za okazaniem legitymacji, przysługują bilety ulgowe.

Przedsprzedaż biletów na kortach „Ogniwa” i ŁKS Włókniarz.

Łódź gra w Ostrowiu

Dzisiaj reprezentacja piłkarska okręgu łódzkiego zmierzy się w Ostrowiu z repr. tego miasta. Będzie to spotkanie z serii rozgrywek o puchar jubileuszowy PZPN.

Skład jedenastki łódzkiej został ustalony w sposób następujący:

Szczurzyński, Włodarczyk, Łuó, Urban (Włókniarz), Siaby (Widzew), Miller, Hogendorf (Włókniarz), Wagner (junior Włókniarza pabianickiego), Korpalski (junior łódzkiej Spójni), Koczewski (Kolejarz) i Marcinak (Widzew).

Mecz żużlowy CSR-Polska przełożony

Wobec niemożności przybycia drużyny czechosłowackiej na mecz żużlowy z Polską w przewidzianym terminie, tj. na 18 maja, spotkanie to zostało przełożone na połowę czerwca.

Skład Rumunów na turniej PZB

W piątek przybyła do Warszawy 14-osobowa ekipa pięściarzy rumuńskich. W skład tej ekipy wchodzi następujący zawodnicy:

w muszej — Secosan, lat 26 i Ripka, lat 21; w koguciej — Toma, lat 21; w piórkowej — Fiat, lat 20; w lekkiej — 20-letni Rizea; w półśredniej — Linca, lat 20; w średniej — Tita; w półciężkiej — Ciotobaru; w ciężkiej — Boghita. Trzej ostatni zawodnicy mają po 21 lat.

Kierownikiem ekipy jest p. Rogu. Zawodnikom towarzyszą dwaj trenerzy Weimtraub i Popa oraz sędzia Dumitrescu. Z ekipą przybył również przedstawiciel dziennika „Sportul Popular” — red. Ticu.

Turniej siatkówki DOSZ

W celu spopularyzowania wśród młodzieży mas sportowej i gry w piłkę siatkową Wydział Młodzieżowy DOSZ w Łodzi urządził akcję masowych rozgrywek. Akcja ta przeprowadzana jest w ramach turnieju zorganizowanego przez Woj. Kom. Kult. Fiz.

Tę piętna gra sportowa zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, gdyż nie wymaga kosztownych urządzeń, boisko nie wymaga dużo miejsca i przy każdej prawie szkole da się go urządzić. Zbytecznym jest pisać o walorach tej gry, która wymaga wiele orientacji zespołowej zgrania i opanowania nerwowego. Młodzież lubi tę grę i chętnie ćwiczy.

Dlatego wszystkie Szkolne Kola Sportowe i oddziały szkół zawodowych powinny poprzez te masowe imprezy zgłaszać swe drużyny do turnieju rozgrywanego systemem pucharowym. Zgłaszając należy drużyny z podaniem składu, z tym jednak zastrzeżeniem, że w turnieju tym nie wolno startować zawodnikom zresztą w klubach sportowych. Termin zgłaszania drużyn upływa z dniem 16 maja br. Adres DOSZ Wydział Młodzieżowy, Piotrkowska 125.

Eliminacje drużyn szkół zawodowych zostaną przeprowadzone jeszcze w bieżącym miesiącu.

Najlepsi lekkoatlety Łodzi według tabeli fińskiej

Lekkoatlety łódzcy Grab i Pawłow składowali się w początkach sezonu układać listę najlepszych sportowców łódzkich według tabeli fińskiej. Tabela ta pozwala zorientować się, jak do dotychczas uzyskanych wyników przez naszych lekkoatletów no towany jest najwyżej.

Zapoznajmy się więc z listą najlepszych lekkoatletów na terenie Łodzi:

Imię	wynik	pkt.
1. Prywar	14.46	864
2. Antonowicz	11	843

3. Grzelski	43.73	825
4. Kun	11.3	787
5. Gałwajka	2.37.4	784
6. Poselt	4.12.6	781
7. Kowalski	4.15.2	755
8. Antonowicz	23.1	745
9. Jasiniak	16.09.9	743
10. Pawłowski	11.4	735
11. Kundzik	53.1	711
12. Kozłowski	11.5	710
13. Grab	4.20.1	708
14. Jasiniak	4.20.2	707
15. Szula	55.95	701
16. Antonowicz	680	700
17. Pawłowski	16.6	698
18. Woźniakowski	657	693
19. Tułacki	11.6	686
20. Widowsky	11.6	685

TEATR „OSA” — Traugutta 1, tel. 272-70
WZNOWIENIE! WZNOWIENIE!
godz. 19.30
na ogólne żądanie P. T. Publiczności kapitałna komedia z farsą Wł. Krzemienieckiego
„ROMANS Z WODEWILU”
na czele całego zespołu duet SUTT
Kasa czynna od godz. 10 rano przez cały dzień.
Tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 24. Telefon 181-34
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 wznowienie sztuki
„Brygada szlifierza Karhana”
Zniżki dla młodzieży i członków Zw. Zawod. Kasa czynna od godz. 10-13 i od godz. 18.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obronców Stalingradu 2L. Telefon 150-36
OSTATNIE DNI! OSTATNIE DNI!
Leona
NIEMCY
Sekretariat Teatru w dalszym ciągu przyjmuje zgłoszenia Zw. Zaw. i Rad Zakładowych na zbiorowe przedstawienia ze zniżką 66%. Ochrona Kwiec. Zaw. Akademy i młodzież szkolna za okazaniem legitymacji korzystają z 50% zniżki. — Początek przedstawień o godz. 19.15.

TEATR Komedii Muzycznej „LUTNIA”
ul. Piotrkowska nr 243, tel. 107-25
Ostatnie dni. Ostatnie dni.
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15
„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA”
Udział bierz
cały zespół artystyczny: Chór, Balet - Orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta Kasa teatru czynna od godziny 11. — Szczegóły w afiszach.

Państwowy TEATR LALEK „ARLEKIN”
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152, telefon 258-99
Dzisiaj dwa widowiska: o godz. 15 i 17.15
W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej **„ZŁOTA RYBKĄ”**
w opracowaniu E. Tarachowskiej.
Tłumaczenie Wł. Jaremy.
Z repertuaru Sergiusza Obrozowa.
Lalki i dekoracje projektował K. Mackiewicz.

Pracownicy poszukujący:
Jednego księgowego wysoko kwalifikowanego na stanowisko kierownika Działu Rozliczeń oraz dwóch starszych księgowych zatrudni natychmiast Państwowe Budownictwo Elektryczne, Łódź, Zamenhofska 32. Zgłaszać się osobliście w godz. urzędowych do Działu Personalnego.

Wysoko kwalifikowanych krojczych rękawiczek skórzanych poszukuje Spółdzielnia Pracy im. K. Świerczewskiego Łódź, ul. Uniwersytecka Nr 40. Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny. (k 659)

Kierownika księgowości materiałowej, 3 księgowych materiałowych, kierownika transportu, kierownika zbytu, kreślacza, kilku techników wielokrotnych oraz tacyz kortowych zaangażują Konstantynowski Zakłady Przemysłu Węglanego: Konstantynów, ulica Łaska nr 7. (k 610)

Pracowników umysłowych kwalifikowanych poszukuje Centrala Złomu Zbiornicza Nr 7 Łódź, ul. Piotrkowska 150 na różne stanowiska do działów: finansowego, rozliczenia i administracji. Poszukujemy również pewną ilość pracowników fizycznych do pracy w ziemi. Zgłaszać się prosimy osobliście z podaniem i życiorysem w 3 egzemplarzach do Dyrekcji Zbiornicy Nr 7, Piotrkowska 150. (k 553)

Referentów administracyjnych, Kierownika kancelarii, dwie maszynytki rutynowane, Kierownika Oddziału Socjalnego, Kierownika Oddziału Szkolenia, Głównego księgowego, Samodzielnych księgowych, Starszego rachmistrza do warsztatów, Kopyczy, Cieśli, Murarzy, Robotników nietykalizowanych, Naczelnika Wydziału Budowy zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi. Wynagrodzenie według stawek Układu Zbiorowego w Budownictwie. Podania wraz z życiorysem składać należy osobliście do Wydziału Personalnego MPRWK, Łódź, ul. Włocławska 52, pokój nr 11. (9/Z)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr KUDREWICZ — specjalista wenerologiczny, skóra 8-9, 3-5, Piotrkowska, sks 108. (k23)
Dr MONTUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerki, powrót. Przyjęcia 4-8, Próchnika 35, tel. 185-04. (k197)
Dr REICHER — specjalista wenerologiczny, skóra, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarto — siódma. (k 82)
Dr ZAUBMAN — specjalista: skóra, wenerologiczne. 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (k43)
Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerki — Piotrkowska 56, przyjmujące 8-9, 4-7.
Dr SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochoanowska, Choroby nerwowe, Piotrkowska 16, Tel. 276-43.
GAB. DENTYSTYCZNE
LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szkolowska, rezytacyjne 6-7 Montuszkowski 11

GABINET techniczno-dentystyczny Pawłowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe, Slenkiewicza 27. (k173)
KUPNO I SPRZEDAŻ
PIORA WIECZNE kupi, jemy nawet polamane — Stalina 6. (k 6)
NAJKORZYSTNIEJ kupi — sprzedasz, zamiesz. zegarek, pierścionek obrączki, ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawniej II Listopada) silep pod zegarem. (k193)
MEBLE — sprzedaż — ze mówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k136)
PLAC do sprzedania przy ul. Młynarskiej 55. Władomść Chojny, ul. Grzywny 13, oficyjna Jarek Stanisław.
RZEMIEŚLNICZA Spółdzielnia Pracy Srebrnolco „Grawerska „Złotnik” za kupi każdą ilość srebra (złom) władomść, Al. Kościuszki nr 26. (k13)

WIECZNE PIORA, NA PRAWA, KUPNO, SPRZEDAŻ, Piotrkowska 103.

SPYJALNIA, ciemny dąb do sprzedania, ul. Piotrkowska 117-20.

SPRZEDAM PAS 1 kg. — Piotrkowska 215, m. 1 godz. 3-4.

SPRZEDAM streptomycynę, Łódź, Emilia Plater nr 13, m. 1.

SPRZEDAM dom wyremontowany z wolnymi mieszkaniami, Władomść Łódź, Piwna 47-5.

PIŁE taśmowa 40 mm sprzedam. Oferty pod „Okazja”, Dziennik Łódzki.

BMW 400 cm, stan dobry sprzedam, Zgierz, Na rutowicza 31-1 od godziny 17.

SPRZEDAM motocykl — DKW „Saharka” ul. Cieszyńska 19.

SPRZEDAM plac 1270 m kw. w Kochanówku. Władomść, Stalina 53 sklep zabawek tel. 204-86.

MOTOCYKL FN 350 sprzedam. Strzelców Kanowickich 43, Zieliński.

KUPIE biurko cienne w dobrym stanie. Nowotki nr 30, Kamiński (restauracja). (k 668)

KUPIE motocykl terenowy BMW Smitko, Łódź, Nowotki 24 (sklep) lub ul. Rudzka 103-3.

MOTOCYKL BMW 250 cm czterokołkowy do sprzedania. Ul. Piotrkowska 36 tel. 200.73, od godz. 12.

DKW półciężarówka kryta w dobrym stanie do sprzedania oraz marmolada jabłkowa. Władomść tel. 152.90.

OKAZYJNIE sprzedam gabinet dentystyczny bez fotela. Tel. 178.77, 9-11, 16-17.

DO sprzedania meble stylowe, dywan perski, Piotrkowska 211-20, 5-7.

NSU 250 cm w dobrym stanie sprzedam. Władomść, Wapłenna 1, Kralewski 18-20.

DEWAN do sprzedania 3x4, Nawrot 13-4.

SPRZEDAM wózek limuzynki, wysoki krzesło Piotrkowska 88, m. 3, od 16-17.

SPRZEDAM rower męski Proletariacka 8, m. 3, po południu.

MOTOR z przyczepką 600 cm sześć sprzedam, wul. kanalizacja, Zwirki 5.

Dnia 12 maja 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami w wieku lat 63 nasza najukochańsza żona, Matka i Babunia
s. i p.
KAROLINA RYSZELEWSKA

Ekspozycja drogi nam Zwiok z domu żałoby przy ul. Skarbowej 26 (Julianów) do Kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Radogoszczu nastąpi w dniu 14 maja b. r. o godzinie 18.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 15 maja o godz. 19 w tymże kościele, skąd o godz. 17 wyprawienie zwłok na cmentarz w Radogoszczu.
O smutnych tych obrzędach zawiadami pograżona w głębokim żalu
RODZINA

DO malowania tkanin potrzebna panienka o wybitnych wrodzonych zdolnościach do narzucania wzorów odręcznie. Tel. nr 260-54.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłaszać się — Łódź — Stoki, Górska 21, m. 3.

BURKINIARKA zdolna wszechstronnie, warunki bardzo dobre potrzebna. Rzgowska 37.

POTRZEBNA samodzielna na pomocnica domowa od zaraz. Jaracza 23-39.

NAUKA I WYCHOW.
SZKOŁA SAMOCHODOWA przyjmując zapisy Łódź Wólczańska 27, tel. 274-57

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, górcielarstwa wyczuja Kur sy IPR, Próchnika 25.

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyczuja Kursy IPR Nawrot 32 zapisy do 15 bm.

ANGIELSKIEGO i niemieckiego udzielam. Tel. nr 208-44.

LOKALE
ZAMINIENIE 3 pokoje, wyczuja centrum Bydgoszcz na 2 pokoje wyczuja Łódź Zgłoszenia Dziennik Łódzki „Nr 167”.

POSZUKUJĘ pokójku u meblowanego. Oferty do Dziennika Łódzkiego dla „Pracownicy umysłowej”.

PRACOWNICA państwowa poszukuje pokójku skromnie umebłowanego. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Samotna”. 17.9.1950.

W ZWIĄZKU z łączeniem mojej osoby, w zataf-gach i nieporozumieniach sąsiedzkich, z ob. Ple-szak Bronisława oświadc-zam, że z wyżej podana obywatelka nie mnie nigdy nie łączyło. (Kościński Eugeniusz).

SKŁADZONKO legitymacji Zw. Zaw. Nr 9239. — Gatański Ryszard Zachodnia 18.

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej RUK — 3.642, książeczkę S. P. Szczępaniak Tadeusz ul. dzkiego pod „Samotna”. 17.9.1950.



DZIS: Bonifacego, Justyny
JUTRO: Zofii

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60, Pogotowie Ratunkowe PCE 104-44, Straż Pożarna 8, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Fablińska 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Społ. nr 56 (Zielony Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórow, aka (Limanowskiego 37).

Teatry

FANSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „DOM OTWARTY” M. Baluckiego.
FANSTW. TEATR POWSZECHNY: o godz. 19.15 „NIEMCY” L. Kruczkowskiego.
TEATR „OSA” ul. Traugutta 1, tel. 272-70 o godz. 19.30 „Romans z wodewilu”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT. NIA” o godz. 19.15 „KROLOWA PRZEDMIESCIA”.
FANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) o godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.
FANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” o godz. 12 „NOWA SZATA KRÓLA”.
FANSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” o godz. 15 i 17.15 „ZŁOTA RYBKA”.
FANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — zespół wrocławski — ul. Jaracza 2 — o godz. 19.30 „Sen o Goldfadenie”.

WYSTAWA ARCHIWALNA (Plac Wolności 1) otwarta codziennie (do 14 bm.) w godz. 9-20.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156-15).
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13).
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73).
Wystawa Malarstwa Rosyjskiego.
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kino

ADRIA (dla młod.) „Zwarlowano Iotnisko” godz. 14, 16, 18, 20.
BAZYLK — „Hrabia Monte-Christo” — II seria; godz. 16, 17, 19, 21; dozow. od lat 14.
BAJKA — „Pepita Jimenez” — godzina 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 18.
GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 19” godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młod.) — „Wosody sublokator” godz. 14, 16, 18, 20.
MUZA — „Przeznaczenie” godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
POLONIA — „Trzy spotkania” (film w natur. kol.) godz. 15, 17, 19, 21; dozow. od lat 10.
PRZEDWIOSNIE — „Hrabia Monte-Christo” I seria; godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
ROBOTNIK — „Droga do sławy” godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 10.
ROMA — „Nowy dom” godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
REKORD — „Noc grudniowa” — godz. 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
STYLOWY — „Pieśń Abaj” — godzina 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
SWIT — „Bohaterowie pustyni” godzina 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
TECZA — „Za siedmioma górami” godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; dozowolony od lat 7.
TATRY — „Splewak nieznany” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
WISLA — „Zakochani są sami na świecie” godz. 13.30, 15, 18.30, 21; dozow. od lat 13.
WŁÓKNIARZ — „Zakochani są sami na świecie” — godz. 15.30, 18, 20.30; dozow. od lat 18.
WOLNOSC — „Strój galowy” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 16.
ZACHETA — „Grzesznicy bez winy” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 16.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Po poczciwie przepracowanym roku zasłużony odpoczynek w górach i nad morzem

Okres ferii letnich zbliża się szybkimi krokami. Po uciążliwym przepracowanym roku — należy się słusznie i zasłużony odpoczynek. W roku bież. państwo asygnuje znacznie większe niż w latach ubiegłych kwoty na wczasy letnie dla młodzieży akademickiej.

Ogółem akcją tą objętych będzie 11.500 studentów, w tym dla Łodzi przewiduje się 1.200 miejsc.

Wczasy akademickie ujęte będą w 4 formy. Pierwszą z nich są studenckie ośrodki zdrowotne przeznaczone dla studentów słabych fizycznie, których zdrowie wymaga opieki lekarskiej. Wyjadą oni do miejscowości kuracyjnych, lub klimatycznych jak Międzyzdroje, Świe radów i Szklarska Poręba. Stała opieka lekarska, gimnastyka i lekki sport zapewnią dobry odpoczynek. Praca ideowo - wychowawcza polegać będzie na samokształceniu, wygłaszaniu odczytów i opracowywaniu aktualnych zagadnień społeczno-politycznych.

Druga forma wczasów to studenckie obozy letnie, w których wycieczki połączone będą z pracą ideowo - wychowawczą i społeczną. Poza samokształceniem studenci pomagają w pracach przy zniwach w PGR i przy budownictwie wiejskim. Przede wszystkim jednak nawiązują oni ścisły kontakt z młodzieżą pracującą wsi i dadzą swą pomoc organizacjom społecznym - politycznym. Ponadto urządzone będą imprezy kulturalne, zabawy i wieczornice dla miejscowej ludności.

Radio

NIEDZIELA, 14 maja. 6.50 Pocz. aud. 6.53 Sygnal. 6.55 Progr. 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Melodie radzieckie. 8.00 Dziennik. 8.25 Kadryle i polki-mazurki. 8.55 Aud. SKRR. 9.00 Koncert org. 9.30 Muz. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 Muzyka. 10.20 Wieś tańczy i śpiewa. 10.45 „U naszych twórców”. 11.00 Pelleton. 11.10 Progr. 11.12 „Od naszych korespondentów”; 11.25 Muz. radziecka. 11.45 „Spółdzielnie produk. mają swoje pismo” — fel. M. świetlika. 11.57 Sygn. i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Konc. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej. 13.00 „Po nitce do kłębka” — gawęda przyrodnicza; 13.15 Aud. reg. 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego. 14.20 Gra Kapela F. Dzierżanowskiego. 14.15 „Zyciorysy górników”. 15.00 Muz. 15.15 Konc. dla święt. Dzień Dzieci. pt. „St. Montażko”. 16.00 Dziennik. 16.20 „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 Pog. 17.00 Rez. na transm. między państwowego meczu piłkar. Rumunia - Polska. 18.45 Muz. 19.00 Rec. śpiew. E. Rundrowskiej. Tureckiej. 19.30 „Z życia Ochostowiczy”. 20.00 Dziennik. 20.40 Opowieść filmowa „Pieśń tajski”. 21.00 Melodie świata. 21.35 Teatr „Eteceki”. 22.05 Wład. sport. lok. 22.15 Wład. sport. ogólnop. 22.35 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Progr. 23.15 „Na dobranoc”. 24.00 Zakończenie audycji.

Zebrań i odczytów

DZIS — W sali „Ogniska” (Monszarda 4a), o godz. 10 rano Obrady I Woj. Walnego Zjazdu Statutowego ZSL.
— W sali (Lindleya 3), o godz. 10 po. siedzenie naukowe Polsk. T-wa Farmaceutycznego, Polsk. T-wa Przyrodników im. Kopernika i Polsk. T-wa Botanicznego.
— W sali Urzędu Woj. (Ogrodowa 15), o godz. 9 obrady VI Woj. Zjazdu Działów Stron, Demokratycznych.
— W kłynie „Miza” (Ruda Pab.), ul. Pablińska 178, o godz. 11 wielki wiec „W Obronie Pokoju”.
— W auli PWSP (Al. Kościuszki 21), o godz. 12 odczyt mgr. S. Jaśkowskiego pt. „Ruch robotniczy w okresie III Międzynarodówki”.
— W sali II. (Narutowicza 68), o godz. 10 zebrań pracowników naukowych administracyjnych i studentów — członków PZPR.
— W auli III p. (Lindleya 3), o godz. 11.30 odczyt prof. dr. J. Zukowskiego pt. „Dziełczość w świetle nauki radzieckiej”.
— Działkowicze z nowego terenu przy ul. Al. Unii, zbierają się na terenie ogrodu o godz. 16.
— W auli UZ (Narutowicza 68), o godz. 12 odczyt prof. dr. Monkowski pt. „Najnowsze prace badawcze nad wartością odżywcza chleba”.

Trzecia forma — to kursy szkolenia dla aktywistów ZAMP, czwarta obozy sportowe AZS, dla członków tego związku, mające na celu sportowe przeszkolenie żeglarskie.

Obozy akademickie odbędą się w 3 turnusach, z których każdy liczyć będzie 21 dni. Pierwszy rozpoczyna się 3 lipca, drugi — 26 lipca i trzeci 18 sierpnia.

Oplaty będą znacznie niższe niż w r. ub. Pobyt w studenckim ośrodku zdrowia i na obozie letnim kosztować będzie 1.500 lub zniżkowo 1.000 zł, na obozie AZS — 2 tys. zł, zniżkowo — 1.000 zł.

Obozy będą się mieścić m. in. w Szczecinku, Wędrzynie, Nowej Słupi

(Góry Świętokrzyskie), Chełmcu, (N. Sącz). ZAMP-owcy wyjadą do Karpacza i Świątowa (Pojezierze Maz.), obóz AZS będzie miał miejsce w Mikołajkach (Pojezierze Maz.)

Kwestionariusze na wyjazd otrzymać można w Komitecie Uczelnianym ZSP. Zgłoszenia przyjmowane są tylko do 25 bm.

Tak więc studenci spędzą czas miło i pożytecznie doszkalając się ideologicznie i jednocześnie współpracując z robotniczą młodzieżą wiejską. Szkoda tylko, że jeden z największych ośrodków akademickich — Łódź, otrzymała tak mało miejsc.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* WYSTAWA Archiwalna p.t. Polski Ruch Robotniczy, mieszcząca się w Archiwum Miejskim przy Pl. Wolności, przedłużona została do dnia 21 maja br. włącznie. Wystawa otwarta jest codziennie w godz. od 9 do 20.

* SPRZEDAŻ mleka w sklepach PSS odbywać się będzie codziennie od godziny 6 rano. Ma to na celu ułatwienie konsumentom nabycie mleka przed pójściem do fabryki i biur.

* DYREKCJA Muzeum Sztuki prosi organizatorów wycieczek na wystawę malarstwa rosyjskiego o wcześniejsze podawanie terminów i składu ilościowego tych wycieczek w celu sprawniej organizacji ruchu masowego. Muzeum otwarte jest codziennie prócz poniedziałków od 10 do 18 we czwartki od 15 do 20 a w niedziele i święta od 10 do 17. Tel. 124-08.

* ZARZĄD Zrzeszenia Prywat-

nych Właścicieli Nieruchomości w Łodzi komunikuje, że wszystkie lokale w nieruchomościach winny być oznaczone kolejnymi numerami. W bramie domu musi być wywieszony na widocznym miejscu imienny spis lokatorów i sublokatorów z zaznaczeniem piętra i numeru mieszkania. Klatki schodowe muszą być obowiązkowo oświetlane.

* PIERWSZY kurs normowania pracy w przemyśle włókienniczym odbył się w Łodzi w okresie od dnia 20 — 28 kwietnia br. Kurs ukończyło 46 osób, w tym 10 osób z wynikiem celującym.

* WYDZ. PLANTACJI apeluje do komitetów domowych o zainteresowanie się trawnikami, znajdującymi się przed domami. Chodzi o skopanie trawników, na których Wydz. Plantacji zasiałby trawę. Za interesowane komitety domowe proszone są o skontaktowanie się z Wydz. Plantacji Piotrkowska 17.

Sprawa dnia

Przed leśnymi wyprawami

Nieszczęśliwe położenie Łodzi — jeżeli chodzi o brak rzeki — narządza bliskość okolic bogatych w lasy. Na północy mamy piękne kompleksy leśne zgierskie i łagiewnickie, na południu zaś tuszyńskie, będące pozostałością dawnej wspaniałej puszczy.

W piękne, słoneczne dni wyjeżdżamy do tych lasów, aby zaczerpnąć w nich świeżego powietrza, aby rozkoszować się pięknem leśnej przyrody.

O jednym nie wolno nam wtedy zapominać. O zachowaniu porządku i czystości na tych terenach. Nie może być mowy o zaśmiecaniu lasu, o pozostawianiu w nich śladu naszej bytności w postaci skorupek od jaj, papieru od kanapek i butelek od... herbaty.

Ale to jeszcze nie wszystko. W żadnym wypadku nie powinniśmy dopuścić do tego, aby ktoś w naszej obecności łamał gałęzie, czy niszczył korę drzew. Trzeba pamiętać, że niszczyć bogactwo leśne, czynimy szkodę tylko nam samym. Nie wolno również pod żadnym pozorem palić ognisk, gdyż są one często przyczyną pożarów, trawiących nieraz duże powierzchnie leśne.

I jeszcze jedno. W lasach łagiewnickich mamy stawy pochodzenia źródłowego: zimne i głębokie. W stawach tych nie należy się kąpać, gdyż jest to bardzo niebezpieczne. Pochłonęły one już niejedną ofiarę. Bądźmy więc w tym roku ostrożni.

(Kas)

Zrobią szybciej - niż zobowiązali się „ósemka” będzie gotowa przed terminem

Załoga I oddziału PPB zatrudniona przy budowie budynku Nr 8 na Starym Mieście, przystępując do konkursu o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce, zobowiązała się wykonać budowę w stanie surowym do dnia 15 czerwca br.

Do końca wyznaczonego terminu została jeszcze tylko miesiąc. Jak przedstawia się realizacja zobowiązania robotników, czy przez ten czas załoga zdoła wywiązać się z zadania?

Kilka minut rozmowy z kierownictwem budowy upewniła nas, że nie ma obaw, aby terminu nie dotrzymano. Jest nawet nadzieja, że załoga ukończy robotę wcześniej niż zobowiązała się.

W tej chwili mury budynku podciągnięte są pod dach, w tych dniach bowiem zakończono murowanie 2 piętra. Pracy na budowie jest wspaniale. Świadczy o tym najlepszy fakt, że przeciętna norma zajętości wynosi 187,5%. Naturalnie, najlepszy z załogi, tacy jak murarze Antoni Pietrzak i Kazimierz Szyglic oraz cieśla Jan Jarzębiński jeszcze bardziej przekraczają normę. Oczywiście umożliwiła to dobra organi-

zacja pracy, co jest niemałą zasługą m. in. również majstra Taniewicza.

Robota na „ósemce” wyprzedza harmonogram o 4 tygodnie i to najlepiej charakteryzuje tempo budowy. W przyszłym tygodniu kładziony będzie już dach.

Zespół 8 zebrał do tej chwili w konkursie 155 cennych punktów za dobrą dyscyplinę pracy, jakość i

wydajność roboty oraz oszczędność w budowie, a także za opanowanie techniki zrationalizowanych metod pracy.

Po zakończeniu budowy Komisja ustali dalszą ilość punktów, która zdecyduje o tym, na którym miejscu w konkursie znajdzie się zespół. Już obecnie można przypuszczać, że miejsce to będzie niepoślednie, a kto wie czy nie czołowe.

Łapówki i fałszywe zlecenia Nieuczciwa urzędniczka przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi stanęła pracowniczka Centr. Zarz. Przem. Skórzanego — Monika Sobieska. Jako starszy referent działu futrzarskiego, a następnie kierownik sekcji sprzedaży tych działu, przyjmowała ona od interesantów łapówki za załatwianie spraw. I tak np. przyjęła 260 tys. zł od członków Spółdzielni Kuśnierzy w Warszawie za sprzedanie futer w lepszym gatunku.

Poza tym na podstawie niezrealizowanych podań różnych instytucji oskarżona wystawiała i podpisywała zlecenia na sprzedaż artykułów futrzarskich osobom nieuprawnionym do czynienia zakupów przez centrale.

Za przewinienia te sąd skazał Sobieską na 5 lat więzienia.

Również pod zarzutem nadużycia swego stanowiska dla wyciągnięcia korzyści materialnych stanęła przed

Sądem: wójt gminy Wodzierady w pow. łaskim — Michał Kaczmarek i kasjer tej gminy — Jan Goleczyk.

Nie wpisywali oni do księgi kasowej inkasowanych od sołtysów pieniędzy za podatek gruntowy, składki ogniowe i na odbudowę Warszawy, a przywłaszczali je sobie. W ten sposób skradli ponad 143 tys. zł.

Sąd skazał Goleczyka na 3 lata, Kaczmarka na półtora roku więzienia.

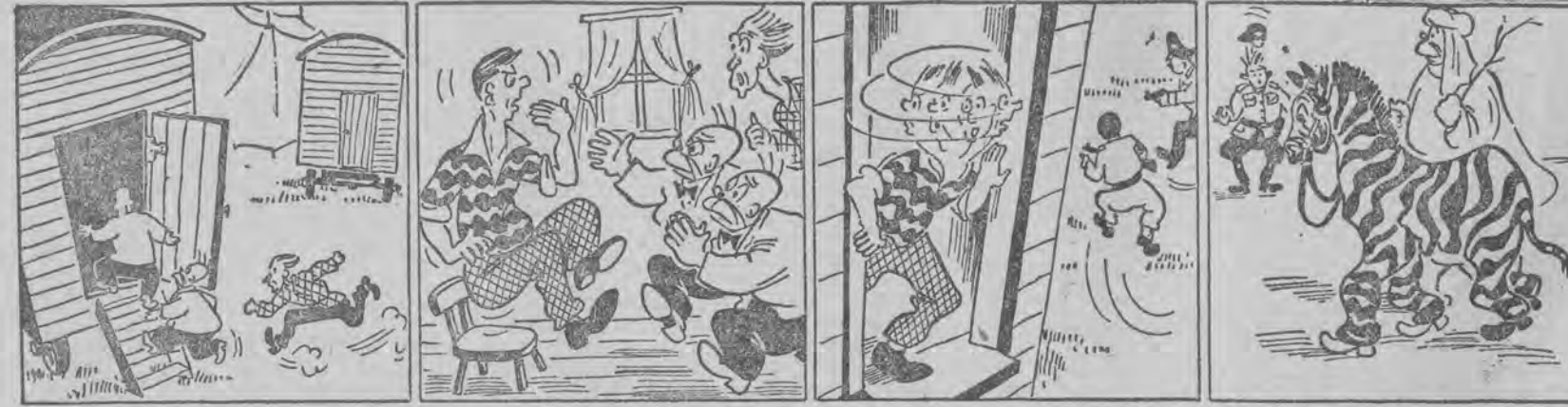
(ra)

Ku czci Balzaca

Tow. Literackie im. A. Mickiewicza oraz Komitet Org. Studentów Filologii Francuskiej organizuje dziś z okazji setnej rocznicy śmierci H. Balzaca uroczystą akademię.

Słowo wstępne — wypowiedź Marta Wypel. „Twórczość dramatyczna Balzaca” — omówi doc. dr Lidia Łopatyńska, fragment powieści „Ojciec Goriot” — odczyta Urszula Osiekówna. Akademia odbędzie się w sali 12 przy ul. Lindleya 3, III p. o godz. 11. Wstęp wolny.

„AGAPICIE, REKORD POBITY!”



W popłochu wbiegła nasza trójka na dziedzińiec cyrku. — Schowajmy się w woze! Może się uda. Była to myśl Agapita, który też pierwszy skoczył do wozu. Gospodarz spadł na ich widok z krzesła. — Kim jesteście i czego chcecie?

— Robi mi się aż ciężko na duszy, — oznajmił Agapit słysząc akcent stowiański cyrkowca. — Czy jesteś pan Czechem? — Nie, — jestem Polakiem! Gdy trzej „napastnicy” zaczęli mówić po polsku, odbyła się wzruszająca scena powitania. — Nie czas na sentymenty — zaopono-

wał Agapit. — Musimy się schować — i w krótkich słowach wyjaśnił, o co idzie. Okazało się, że mają do czynienia z kierownikiem administracyjnym cyrku (dyrektor spał już od trzech dni — z powodu rumu). Cyrkowiec wyjrzał z drzwi wozu, rozczepił się dookoła i stwierdził, że patrol policyjny wtargnął już na teren cyrku.

Szybko jednak znalazł dobrą radę. Pancerz i Napoleon przeobrażają się — w zebre, nakładając sztuczną skórę tego symbolu pacyzmu zwierzęcia. Zebra prowadził przez dziedzińiec czterech olbrzymiego wzrostu (składał się on z dwóch ludzi, z cyrkowca i siedzącego na nim — „na barana” Agapita w stroju arabskim). — Brhamama! Brhamama! — poganiał zebra, mówiąc, jak mu się zdawało, po arabsku.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE! PRENUMERATĘ!

W Y D A W C A I Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 95, tel. 217-82, 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208-95. Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95.

Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P. K. P. „Ruch” nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKOŁAJKO

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 14 maja 1950 r.

Nr 20 (144)

LEGENDA WIENIAWSKIEGO



kunście odtwórczym, którego rozgłos przeszedł do legendy. Była to obok Paganiniego, Liszta i Rubinsteina najświetniejsza kariera wirtuozowska XIX wieku.

CUDOWNE DZIECI

Henryk Wieniawski, z pochodzenia lublinianin, ukończył paryskie konserwatorium ze złotym medalem, mając lat 13. Wkrótce też rozpoczyna z młodszym o 2 lata bratem Józefem, znakomitym pianistą — również absolwentem paryskiego konserwatorium — koncerty po wszystkich miastach Europy.

Bracia Wieniawscy prędko stali się sensacją sal koncertowych. Bezprzykładne triumfy święcili zwłaszcza w Rosji, gdzie sława ich nazwiska ugruntowała się najtrwalej i żyje dotąd w utworach Henryka. Popisy Wieniawskich nie miały w sobie nic z czczej wirtuozerii. „Było coś diabolicznie niesamowitego w przedwczesnej dojrzałości duchowej, z jaką mali Wieniawscy interpretowali np. „Sonatę Kreutzerowską“ Beethovena, grając ją z pamięci” — pisze prof. Józef Reiss.

DRUGI PAGANINI

Nazwisko Paganiniego jest synonimem wirtuozostwa. Henryk Wieniawski, technik nie ustępujący z pewnością pod względem sprawności Paganiniemu, torował sobie drogę tylko środkami fenomenalnego talentu. Zdumiewał techniką, lecz porrywał przede wszystkim czarem swej demonicznej, uduchowionej interpretacji. Żywiołowy temperament charakteryzował go jako artystę i jako człowieka.

Wewnętrzny niepokój gnał go po świecie i zmuszał do nieustannej wędrowki. Nie był w stanie nigdzie zatrzymać się na dłużej, choć obsypywano go złotem, płacąc najwyższe honoraria i proponując najzaszczytniejsze stanowiska.

Nie potrafił żyć bez emocjonującej atmosfery sali koncertowej, owacji, hołdów i wyrazów uwielbienia.

Przerzucił się z Paryża do Moskwy, to z Brukseli na kontrakty kijowskie, gdzie zarabiał fortuny i tracił je od ręki. Gonił za pieniędzmi, by rozrzucić je z bezprzekładną lekkomyślnością.

Przez 2 lata występował w Ameryce Półn. wspólnie z genialnym pianistą Antonim Rubinsteinem i słynną podówczas śpiewaczką Pauliną Lucca. Wyczerpujący tryb życia przyprawił go przedwcześnie o chorobę sercową. Zmarł w r. 1880 w Moskwie, pozbawiony środków materialnych(!), przeżywszy zaledwie 45 lat.

Bawiąc raz w Warszawie, szykanowany przez carską policję, oświadczył z oburzeniem, że za caratu noga jego za życia nie postanie więcej w ojczyznej stolicy. I słowa dotrzymał. Dopiero po śmierci sprowadzono jego zwłoki i pochowano na Powązkowskim cmentarzu.

„LEGENDA“ WIENIAWSKIEGO

Powstanie „Legendy“, tej najpopularniejszej kompozycji Wieniawskiego, łączy się z głębokimi osobistymi przeżyciami artysty

Ideątem jego była Angielka, Izabela Hampton, późniejsza jego żona. Afekt oparty był na wzajemności, lecz rodzina dystygnowanej panny ani słyszeć nie chciała o związku z artystą, którego nieład życiowy był dość powszechnie znany. Lecz gdy chodziło o zasadnicze sprawy, nie brakło Wieniawskiemu siły charakteru. Walczył o osobiste szczęście długo i uporczywie, dopóki nie uzyskał upragnionej zgody.

W pewnym jednak momencie, kiedy zdawało mu się, że odebrano mu już wszelką nadzieję, wyspiewał na skrzypcach swą „Legendę“, jako pieśń miłości, skargi i rezygnacji. Kompozycją tą miał przezwyciężyć szalę na swoją korzyść.

Współcześni wspominają, że utworem tym za każdym razem wyciskał łzy z oczu słuchaczy.

ST. WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

Uszła jakoś uwadze naszego społeczeństwa 70 rocznica śmierci Henryka Wieniawskiego.

Przyznam się, że sam dowiedziałem się o niej ze ściennego radzieckiego kalendara, gdzie na kartce z dnia 12 kwietnia r. b. wyczytałem: „70 lat od dnia śmierci (1880) H. Wieniawskiego, znanego polskiego skrzypka i kompozytora. Urodził się w 1835 r.“

Wzruszył mnie ten radziecki dowód pamięci — i zażenował, bo przecież Henryk Wieniawski, to obok Chopina najbardziej popularne polskie nazwisko muzyczne na szerokim świecie. Nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzie po dziś nie grano by jego utworów. „Legenda“ i mazurki Wieniawskiego — to kompozycje skrzypcowe najpopularniejsze wśród wszystkich narodów, a nie ma chyba wirtuozów, który by nie posiadał w swym repertuarze słynnego koncertu D-moll.

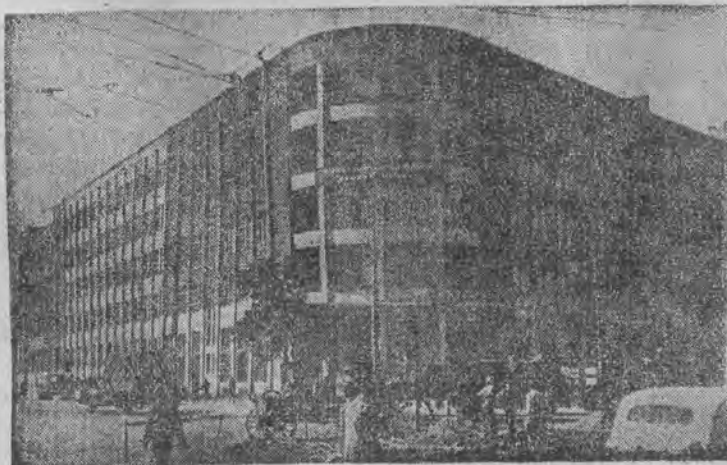
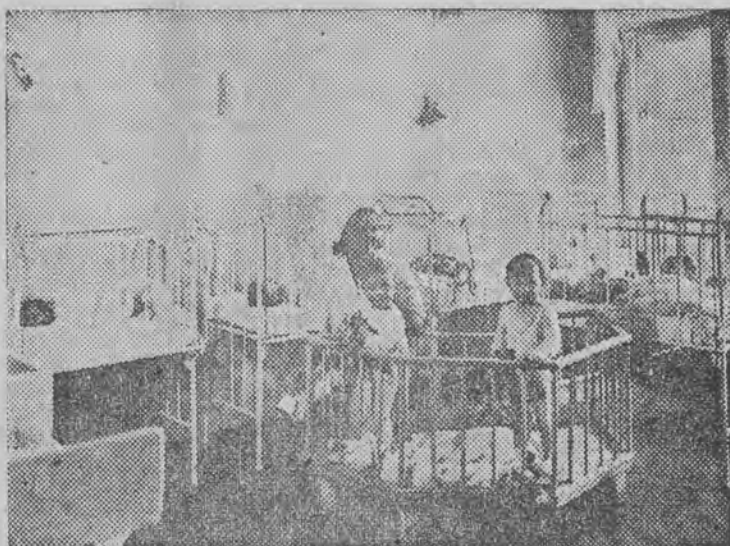
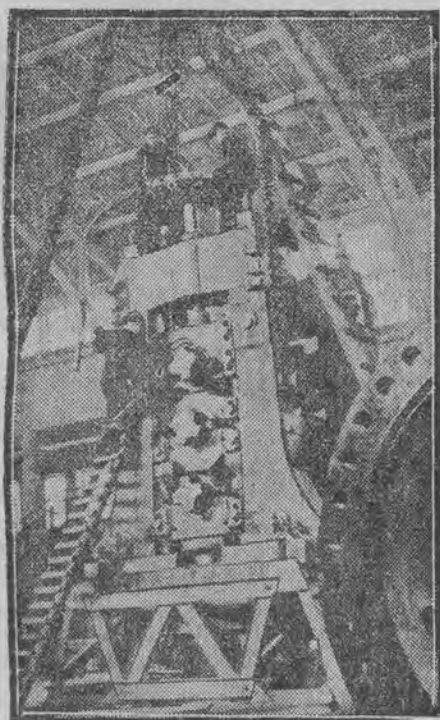
Henryk Wieniawski reprezentuje jako kompozytor najczystszy styl polski, rdzenne polskie pierwiastki tkwiły i w jego

...mogliśmy w ciągu pięciu lat powojennych usunąć ślady zniszczeń wojennych, odbudowaliśmy naszą gospodarkę, nasze miasta i wsie.

W odbudowanych i nowopowstających zakładach przemysłowych i kopalniach produkujemy coraz więcej maszyn, tkanin, obrabiarek i traktorów. Wieś polska przechodząca stopniowo na wyższe formy gospodarstwa rolnego zabezpiecza mieszkańcom naszego kraju coraz większe ilości zbóż, mięsa, mleka i surowców przemysłowych. Niebawem szybki rozwój oświaty i kultury uzupełnia radosne przemiany w LUDOWEJ POLSCE, kroczącej ku SOCJALIZMOWI.

Kraj nasz, jako potężne ogniwo w Światowym Froncie Pokoju, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walczy wspólnie z wszystkimi miłującymi pokój narodami przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Zwycięstwo stanie się NASZYM udziałem!



DZIĘKI IDEI,
której uosobieniem jest Prezydent RP
BOLESŁAW BIERUT



i DZIĘKI PRACY
milionów takich jak



WIKTOR MARKIEWKA



WANDA GOŚCIMIŃSKA



FRANCISZEK APRYAS



MICHAŁ KRAJEWSKI

Smutne, a jednak prawdziwe...

(Amerykanizm w cyfrach)

Prof. Schweitzer, rektor Uniwersytetu w Bloomfield, oświadczył studentom na otwarciu roku akademickiego 1949-50:

„Obiektywizm w nauczaniu jest absurdem i niebezpieczeństwem. Chcemy na uniwersytecie uczyć amerykanizmu, a nie obiektywizmu.

Książka H. P. Becka pt. „**LUZIE, KTÓRY KONTROLUJĄ NASZE UNIWERSY-TETY**”, podaje skład tzw. Rad Powierniczych 30 najważniejszych amerykańskich wyższych uczelni. Do rad tych wchodzi 734 powierników, w tym tylko 34 profesorów — reszta to bankierzy oraz przedstawiciele trustów takich, jak U. S. Steel, General Electric, General Motors, Dupont de Nemours. I tak np. uniwersytet Harvardzki jest pod kontrolą dyrektorów Towarzystwa Akc. American Telephone and Telegraph oraz banku Morgana.

Przewodniczący uniwersyteckiej komisji dla badania działalności antyamerykańskiej — senator Canwell, oświadczył, iż:

„Ktokolwiek stwierdził, że w USA istnieje dyskryminacja rasowa lub nierówny podział dóbr — ten jest komunistą“.

Prof. L. R. Bradley, długoletni wykładowca nowojorskiego uniwersytetu, został zawieszony w czynnościach na czas nieograniczony za pomoc udzieloną hiszpańskim uchodźcom antyfaszystowskim.

James Zarichny, prof. matematyki państwowego kolegium w Michigan, został zwolniony za to, że słuchał przemówienia Wintera, jednego z 12 oskarżonych przywódców komunistycznych.

Prof. G. Parker został zwolniony za to, że

oświadczył, iż zanim przystąpi się do krytykowania teorii Łysenki, należy ją dokładnie przestudiować.

W ciągu 1949 r. w podobnych warunkach odebrano katedry 39 profesorom wyższych uczelni w USA. Wielu innych podało się do dymisji nie mogąc znieść systemu policyjnego na uniwersytecie.

W marcu br. odbyło się publiczne auto da fè książki napisanej przez prof. fizyki uniwersytetu Cornell, dr H. A. Bethe, na temat moralnych i społecznych skutków broni atomowej. Cały nakład książki został spalony w drukarni przez komisarza policyjnej brygady od spraw atomowych.

Rektor uniwersytetu Michigan, Ruthven, stwierdził w raporcie pisanim dla prez. Trumana, iż wśród dzieci i młodzieży amerykańskiej masowo rozwija się kompleks strachu, w wyniku przysłuchiwań się rozmowom osób dorosłych o bombach atomowych. Ruthven zaproponował zwalczanie tego kompleksu za pośrednictwem kadr nauczycielskich. Niestety, okazało się, że nauczyciele również się boją.

W roku 1940 w Stanach Zjednoczonych było 20 milionów analfabetów, tj. jedna siódma ludności. W roku 1949 nie było odnośnych statystyk oficjalnych, lecz według oświadczenia senatora Kilgore ze Stanu Wirginia, co najmniej 10 milionów obywateli amerykańskich nie ma ukończonych 5 oddziałów szkoły powszechnej. „American Magazine“ podaje, iż około 6 milionów dzieci w wieku 5-17 lat nie uczęszcza w ogóle do szkoły. Powodem tego jest przede wszystkim brak środków materialnych. Ustawy USA nie przewidują pomocy państwowej dla szkol-

nictwa. W roku 1947 wniesiono w Kongresie projekt ustanowienia państwowych stypendjów dla uczącej się młodzieży — lecz veto złożone przez prez. Trumana uniemożliwiło realizację tej doniosłej ustawy.

„Absolwenci uczelni poszukujący pracy w roku 1950 muszą być przygotowani na najgorsze“ — pisze „U. S. News and World Report“ z dnia 24.3. 1950 r. „Dyplom nie jest gwarancją znalezienia odpowiedniej pracy w roku 1950“. S. Wolfbein i H. Goldstein w artykule „Co czeka amerykańską młodzież, która ukończyła studia w 1949 r.“ — piszą: „Absolwenci, którym nie uda się znaleźć odpowiedniej posady, winni przyjąć pracę woźnych lub gońców“.

Oficjalne statystyki ujawniają, iż półtora miliona bezrobotnych to ludzie z wyższym wykształceniem, którzy nie wiedzą, co zrobić ze swymi dyplomami!

W Związku Radzieckim w roku 1949 — 450 tys. młodych specjalistów ukończyło wyższe uczelnie i techniczne licea. Wszyscy przystąpili natychmiast do pracy w swoim zawodzie. Zapotrzebowanie na specjalistów wzrasta z każdym rokiem.

W pierwszym kwartale 1950 r. na wyższych uczelniach radzieckich studiowało 1.132.000 osób, tj. o 100 tysięcy więcej niż w I kwartale 1949 r. W szkołach podstawowych średnich, technicznych i uczelniach specjalnych uczyło się w pierwszym kwartale 1950 r. 36,4 miliona osób — prawie o 2 miliony więcej niż w pierwszym kwartale roku ubiegłego. Liczba uczących się w ZSRR na wszystkich stopniach i we wszystkich dziedzinach nauki wynosi obecnie 55 milionów osób, tj. przeszło 25% ludności Związku Radzieckiego.

Z. K.

Czy wiecie, że...

TURKSIB — to nazwa wielkiej linii kolejowej, łączącej bezpośrednio Syberię z Azją Środkową.

Budowa tej olbrzymiej magistrali, długości ok. 1500 km, rozpoczęta z inicjatywy Józefa Stalina, zakończona została przed 20 laty.

„Tunksib“ odegrał doniosłą rolę w dziele gospodarczego i kulturalnego rozkwitu socjalistycznego Kazachstanu i republik Środkowo-Azjatyckich. Wzdłuż magistrali powstały dziesiątki nowych miast i osiedli.

„Turkib“ jest obecnie jedną z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny magistrali kolejowych w ZSRR.

DZIEŃ PTAKÓW jest w ZSRR organizowany wiosną corocznie już od 1926 r. Jego zadaniem jest zaznajomić szerokie masy społeczeństwa, a przede wszystkim młodzież szkolną, z pożytkiem, jaki przynosi człowiekowi jego skrzydlaci sprzymierzeńcy, chroniąc pola i ogrody przed szkodnikami.

Tysiące uczniów we wszystkich zakątkach rozległego kraju radzieckiego szukają na ten dzień skrzynki — sztuczne gniazda dla ptaków i zaznajamiają się z ich życiem. W „dzień ptaków“ te sztuczne gniazda zawieszają się na drzewach w sadach, parkach, lasach.

PARA SZPAKÓW w okresie karmienia piskląt niszczy ponad 7500 chrabaszczy i ich pedraków. Żyjący w Środkowej Azji szpak różowy zjada dziennie do 200 gramów szarańczy, a jeden gawron w czasie orki niszczy do 400 drutowców, tych najniebezpieczniejszych szkodników buraka cukrowego.

Wielką korzyść przynoszą również rolnictwu i inne ptaki, zwłaszcza te, które niszczą myszy, jak np. sowy. Jedna mysz zjada w ciągu roku 2-3 kilogramów wyborowego ziarna, a suseł — 16 kg. Łatwo sobie wyobrazić, jakie straty powoduje milionowa armia tych szkodników. I tu człowiekowi przychodzą z pomocą ptaki. Tak np. sowa niszczy miesięcznie od 85 do 128 myszy.

Na Ukrainie dla ściągnięcia ptaków drapieżnych na pola opanowane przez myszy, ustawia się obecnie specjalne żerdzie wysokości 3-4 metrów z poprzeczką u góry, aby jastrzębie (i inne drapieżce) miały gdzie przysiąść dla odpoczynku i wypatrywać zdobycz.

5 tysięcy lat temu... Odkrycie archeologów radzieckich

Badania archeologa radzieckiego Tatjana Pasek, profesora Instytutu Historii i Kultury, rozszerzyły znacznie naszą wiedzę i rzuciły nowe światła na życie i obyczaje ludów, zamieszkujących 4-5 tysięcy lat temu dolny Bugu, Dniepru i Dniestru.

Za prace te prof. Tatjana Pasek odznaczona została ostatnio premią Stalinowską.

Najważniejszym osiągnięciem ekspedycji naukowej, wysłanej przez Akademię Nauk ZSRR w 1949 r. do jaru Poliwanów w okręgu Czernihowskim, na której czele stała prof. Pasek, było odnalezienie osady, uważanej za jeden z najwcześniejszych przykładów ówczesnej kultury.

Prowadząc prace wykopaliskowe, natrafiono na szczątki dwuizbowego pomieszczenia o ścianach i podłodze z kamienia. Wewnątrz znaleziono przeszło trzysta sztuk różnego rodzaju broni z krzemienia, około stu naczyń, wielką ilość haczyków sporządzonych z kości zwierzęcych i ości ryb, a także ślady tkanin w postaci odcisków na glinianych naczyńkach, strzępki nici i miedziane ozdoby, szydła i szpilki.

Stwierdzono, że szydła kute były w metalu na zimno, o ponieważ w okolicy tej nie ma pokładów miedzi, uznano to za dowód, że wśród ludów zamieszkujących te okolice istniał handel wymienny z innymi krajami.

Stwierdzono również, że wyroby miedziane znajdowały się w temperaturze nie wyższej niż 300 stopni. Pozwala to przypuszczać, że dom uległ zniszczeniu wskutek pożaru, co tłumaczyło by również dużą ilość pozostawionej tam broni. Można również sądzić, że w pomieszczeniu tym znajdował się niewielki warsztat wyrobu broni dla handlu wymiennego.

Ślady tkanin nie pozostawiają wątpliwości, że mieszkańcy tej okolicy znali już sztukę tkacką i że używali nici pochodzenia roślinnego, wyrabianych prawdopodobnie z konopi.

Premię Stalinowską otrzymał również młody archeolog A. Ochladnikow, który przebywał cały ubiegły rok z ekspedycją naukową w Buriat Mongolii.

W pobliżu miasta Ulan Uda ekspedycja odkryła najbardziej na północ wysunięte ślady Hunów. Przestrzeń, na której ekspedycja Ochladnikowa prowadziła badania, liczy 2 tysiące metrów kwadratowych i otoczona jest czterema murami obronnymi. O ile zdołano stwierdzić, była to forteca, zniszczona prawdopodobnie przez pożar w czasie oblężenia.

W dwóch dużych i przeszło 100 małych domach ekspedycja znalazła metalowe przedmioty, naczynia z brązu i kamienie młyńskie.

MARIAN PIECHAL

SYN LUDU*

Książka sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji, Maurycego Thoreza, która przed kilku dniami ukazała się w przekładzie polskim, to rodzaj autobiografii, w której jednak więcej jest wiadomości o dziejach ruchu robotniczego we Francji i przewodniczką tego ruchu, Komunistycznej Partii Francji, niż faktów i ciekawostek z osobistego życia generalnego sekretarza tej Partii, jednego z najbardziej zasłużonych szermierzy ruchu robotniczego we Francji, prawdziwego syna jej ludu. Wynik to nie tylko skromności, lecz przede wszystkim głębokiego przekonania, że książka jest orężem w walce o ideały, które człowiek reprezentuje i że życie osobiste człowieka jest tym wartościowsze, im bardziej jest podporządkowane służbie i realizacji ideałów na użytek najszerszych mas ludu pracującego.

Zycie Maurycego Thoreza od najmłodszych lat poświęcone było świadomej walce o uświadomienie ideowe i następnie wywołanie społeczne proletariatu francuskiego miast i wsi.

Książka Thoreza opowiada o dziejach tej walki.

O sprawach osobistych mówi w niej autor tylko wtedy, kiedy mają one ścisły związek ze sprawami ogólnymi, ze sprawami ruchu robotniczego, walki klasowej, partii i narodu. Jest to więc nowy rodzaj autobiografii, w której materiał subiektywny podporządkowany jest materiałowi obiektywnemu i która wobec tego można by nazwać autobiografią polityczną.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów, z których tylko pierwszy, opisujący młodość autora i drogę dojścia do Partii, jest ściśle osobisty i w dawnym znaczeniu tego słowa autobiograficzny. Pozostałe siedem rozdziałów, to dokładne dzieje ruchu robotniczego we Francji z Komunistyczną Partią na czele od zakończenia pierwszej wojny światowej aż do naszych dni.

Nie znaczy to jednak, aby postać Maurycego Thoreza była w tych rozdziałach nieobecna.

Przeważnie występuje ona, ale w ścisłym powiązaniu z najważniejszymi wypadkami, zdarzeniami i faktami ruchu robotniczego oraz Komunistycznej Partii we Francji.

Od momentu bowiem, kiedy Thorez wstąpił do Partii osobiste jego życie podporządkowane zostało bezwzględnie dyrektywom dobra Partii, jej dzieje i perspektywy rozwoju stały się dziejami osobistymi jej przywódcy, który los swój związał nierozdzielnie z losem wyzwolitej walki proletariatu francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Mauryce Thorez urodził się 28 kwietnia 1900 roku w Noyelles-Godault, małej wiosce górniczej w Północnym Zagłębiu Węglowym Francji. Jako syn i wnuk górników młodość miał bardzo ciężką — od dzieciństwa niemal musiał stanąć do pracy zarobkowej, aby pomóc rodzicom.

Pierwsze jego wspomnienia, to miejscowe strajki robotnicze, wśród których bardzo czynny udział brał jego rodzice i dziadkowie.

Gdy brakło pracy w kopalni maty Thorez najmował się do roboty w polu u okolicznych gospodarzy rolnych.

Podczas pierwszej wojny światowej pracował jako parobek wiejski, a potem jako holowca barek z ładunkami drzewa na rzece Sommie.

Pod koniec wojny światowej dochodzi go wstrząsająca wieść o wybuchu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej w Rosji.

Dotychczasowa jego bardzo intensywna lektura, złożona przeważnie z dzieł utopistów francuskich i powieści naturalistycznych wzbogaca się o nowe dzieła, pisane przez marksistów, które ostatecznie ukształtują jego postawę polityczną, jego psychikę i jego charakter jako świadomego działacza społecznego.

Kiedy w roku 1918 władze francuskie powołują go do służby wojskowej i skierowują do marynarki wojennej, Thorez występuje już jako świadomy swoich zadań i celów ideowych polityk. Dlatego zaraz po odbyciu służby Thorez w marcu 1919 roku wstępuje do istniejącej wówczas we Francji Partii Socjalistycznej, walcząc o przyłączenie jej do III Międzynarodówki, co też w następnym roku zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Od tego momentu datują się we Francji pełne bohaterstwa dzieje Partii Komunistycznej, której najwybitniejszym przedstawicielem a wrótce przewodnikiem i wodzem stanie się Mauryce Thorez.

* Maurice Thorez: Syn ludu. Spół. Wyd. „Książka i Wiedza“ — Warszawa, 1950 rok, str. 184.

NA WCZASACH

Spokojny i na ogół dość monotony tryb życia pędzili wczasowicze w pensjonacie „Kwiatek”, byli jednak z tego zadowoleni. Dawano im dobrze jeść, u stóp pagórka szumiało zawsze błękitne morze, a wieczorem na werandzie ktoś brzdąkał na fortepianie...

Nie był jednak z tego stanu rzeczy zadowolony kierownik pensjonatu Pitonow.

— Co z tego, że im dajemy dobrze jeść, a w kwestii kulturalnych rozrywek nic nie robimy — narzekał do swego pomocnika Burjakina.

No, tak — przytaknął Burjakin, który znany był z tego, że umiał organizować masowe zabawy.

I tak na prośbę Pitonowa Burjakin wziął się do roboty. Wieczorem wisiały, na ścianach, przybite pluskiewkami — ogłoszenia: „Dzisiaj o 21 wieczorem odbędzie się wieczór artystyczny. Stawianictwo obowiązkowe. Kto

chce produkować się, musi zawnoczu zgłosić się do mnie.

Burjakin

O wpół do dziewiątej Burjakin nie wypuścił już nikogo z pensjonatu nawet na spacer i zapchał zdziwionymi wczasowiczami jadalnię.

— Obywatele — darł się Burjakin — rozpoczynamy! Jako pierwsza zgłosiła się na występ Lusja Poddubna, ośmioletnia córeczka towarzysza Poddubnego, który nas poi i karmi. Lusja, chodź tutaj!

Lusja Poddubna miała cieniutkie warkoczki i podobna przez to była do zapłakanego szczura. Zaczęła czytać wiersze.

... Musimy iść szeregiem...

... Z czerwonymi sztandarami...

Lusję wspaniałomyślnie nagrodzono oklaskami.

— A teraz niech ktoś zatańczy — ogłosił Burjakin. O, wy, obywatelu będziecie tańczyć — surowo spojrzął przy tym na cichego buchaltera, cierpiącego na nadmiar kwasów, a sam siadł do fortepianu i zagrał kozaczka. Buchalter westchnął i ku ogólnemu zdziwieniu nagle zaczął przebierać nogami.

Tańczył z przygnębionym wyrazem twarzy, ale tańczył.

Ludzie zaczęli się rozchodzić. Burjakin łapał za rękawy wychodzących.

— Obywatele! Nie rozchodźcie się jeszcze. Zaśpiewamy. Zaczynamy!

Na drugi dzień Burjakin prowadził wczasowiczów na wycieczkę. Musieli iść czwórkami, środkiem ulicy. Przy zwiedzaniu dworu hrabiego Kiparisowa mówił:

— Tu, obywatele jest pokój stołowy. Tu, feudalowie, nasyciwszy się krwią ludu, spożywali swe owoce. Tu wisi obraz. Kobieta z dzieckiem.

Był to obraz Madonny.

Życie w pensjonacie stało się ciężkie. Złowrogi cień Burjakina padł na biały domek nad morzem.

Ludzie uciekali przed Burjakinem. Przekradali się, jak złoczyńcy na niedostępną polankę w parku i tam dopiero beztrudnie tańczyli, śpiewali i opowiadali sobie wesołe anegdoki.

Pewnego razu schowani w polance szczęśliwcy, słuchali basy Burjakina, któremu udało się schwytać kilku kuracjuszy.

— A teraz, obywatele zagramy w kotka i myszkę na nowy sposób. Wy będziecie kotem — kapitałem, a wy, obywatelko, jakby roboczą myszką. No, zaczynaj! Kot dogania myszkę. Jazda! Jazda!

A wieczorem tego dnia Pitonow i Burjakin czytający gazety, zbledli. Ich wzrok przykuła jakaś notatka: Jakiś student przejechał się nielitościwie po nich obu:

„Zamiast rozrywek kulturalnych gwałtem, po prostu, karmi nas jakąś idiotyczną mieszanką...” I tak dalej.

Po trzech dniach Burjakina nie było.

Opr. R. T.

Wzorowa karność sportowa



Brodate dowcipy

W SĄDZIE

Sędzia (do starszej panny): Ile pani ma lat?

Ona (zalotnie): Widziałam dwadzieścia cztery wiosny.

Sędzia: Wobec tego ile lat pani była niewidomą?

POMYSŁOWY

— No i cóż, Jasiu! Co będziesz robił, jak urośniesz?

— Zapuszczę długą brodę.

— A to po co?

— Aby nie potrzebować myć całej twarzy.

ZIMNA KREW

W restauracji siedzi dwóch znajomych. W pewnej chwili jeden z nich wstaje, podchodzi do wieszaka, zabiera swój płaszcz i kładzie go na krześle obok stolika.

— Ach co za przesadna ostrożność — mówi drugi pan.

— Być może — odpowiada spokojnie ostrożny jegomość. Wolę jednak mieć płaszcz przy sobie, zwłaszcza, że widziałem przed chwilą, jak jakiś obcy jegomość bez żenady wciągnął pański płaszcz na siebie i niespostrzeżenie wyszedł.

KONIECZNA OBECNOŚĆ

— Dlaczego tak późno przychodzisz do szkoły?

— Tatusi mnie bardzo potrzebował, proszę pana psora.

— A czy tatuś nie mógł się obejść bez ciebie?

— Nie, proszę pana psora.

— Dlaczego?

— Bo to ja miałem dostać w skórę, proszę pana psora.

PAN PROFESOR

— Wie pan, panie profesorze, w ubiegłym roku tak nieszczęśliwie upadłam na lodzie, że leżałam sześć tygodni.

— Co pani mówi! I nie zmarła pani?

W MIEJSCOWOŚCI KURACYJNEJ

Gość: Przyjechałem tutaj już przed dwoma tygodniami i teraz żaluję, że już wtedy nie odwiedziłem waszej restauracji.

???

...Wówczas ta ryba, którą mi dziś podano, musiała być zupełnie świeża.

Wacław Olszewski

FRONT

Przed czołgi oszczerstw i kły bagnatów — dumną zapórę dymiących fabryk, warkot traktorów, dłonie kobiety, żłobków fabrycznych kwilące chabry.

Lufom plującym krzykiem i wzdargą i pięściom zbrojnym w dolar i bluff — mury pszeniczne i lany harde, przeciwlotniczą zapórę — śpiew.

Pułkom bankierów, armiom Mamony maszerującym z zysku sztandarem — bruzdy na czołach naszych uczonych, żyły na rękach żywiących naród.

Bakteriom fałszu, atomom wzdargi, nożom spowitym w flagę pokoju — uśmiech i radość i walka twarda — radości z pracą obronny sojusz.

Przeciw brzęczącym szablą jęłopom, podpalającym wygasły lont — z fabryk i śpichrzy kopie my okopy — uśmiechniętego trudu — front!

Tadeusz Gicgier

FRASZKI

KONIEC EPOPEI — CZYLI UCIEKINIER NA FORMOZIE

Kiedy sam na sam został

z Samem,

Sam rzekł: „Masz jeszcze jeden

czek.

Oplac nazwiska swego zmianę —

panie marszałku Czang-Kai-

Zbieg.

(g)

MONARCHA ATENSKI

Gdy naród narzeka —

On udaje Greka.

(g)

Amerykański dziennikarz w Polsce...



I jego książka o Polsce

PANORAMA nr 20 (144) 3

Omyłka



— Pprzepraszam... chyba się pomyliłem...

— Tak. Bank znajduje się 20 metrów dalej.

Ryszard Brudzyński

Ballada o wróżce i o ciotkach

Żyją ciotki dewotki,
(Pono stronią od plotki)
Pewną wróżkę uznają i już.
Wszystkie wieści bez treści
Każda ciotka wprost pieści,
Bo ta wróżka ma kontakt z za mórz.

To nie żarty. Są karty
I pergamin rozdarty,
Czarna księga, piszczele i kot,
Jakaś mara, kotara,
Czarna wróżka, nie stara,
Przed nią kula, w niej lampa i knot.

Wróżka mruczy na stronie,
Składa dłonie, knot płonie,
Potem czyta z płomienia i z kart,
Że już wkrótce się zacznie,
Tak niebacznie, nieznacznie...
(To nie kłamstwo, nie wymysł, nie żart).

Jak uderzą — to leżą,
Same włosy się jeżą...
Wróżka mruczy coś ciotkom z nad ksiąg,
Ciagle czyta i czyta —
(Oczytana kobita,
Nic dziwnego, że czyta też z rąk).

Czyta ciotkom z płomienia
Ich pobożne życzenia,
(Z ręki czyta nieróbstwo jak z nut),
Tylko spojrz na karty
Lub pergamin rozdarty
I zapewniasz, że zjawi się cud.

Dzisiaj ciotki dewotki,
Które stronią od plotki
Zapukały u wróżki do drzwi,
Lecz u wróżki zamknięte.
Może skoble zakłętę?
Może wróżka z diabliskiem dziś spi?

O nie, nie śpi dziś wróżka,
Dawno wstała już z łóżka,
Poleciała już do szkół i burs,
Choć z kart czyta — nie zwłoczy —
Abecadła się uczy,
Zapisała się bowiem na kurs.

W amerykańskiej psiarni



— Jeżeli chcesz kość — to musisz pięknie zaszczeekać do mikrofonu, mój Tituniu!

Horacy Saffrin

Fraszki polityczne

SZANTAŻ ATLANTYCKI

Ci, którzy co dzień świat młotami karmią
o superbombach i „talerzach“
lotnych,
moga naprawdę poszczycić się
armią:
rosnącą stale armią —
bezrobotnych.

PROBLEM BLISKIEGO WSCHODU

Choć się wstydliwie prawda ukrywa,
za igrastw się chroni okopy,
na wierzch wypłynie w końcu oliwa...
z iracko-saudyjskiej ropy. (s)

Mały Kazio pisze...

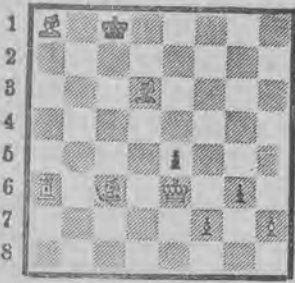
(Rys. Kazimierz Grus)



S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

STUDIUM



M. Liburkin

Białe zaczynają i wygrywają.

1 zaszczytna wzmianka w tegorocznym konkursie kompoz. studiów R S F R R

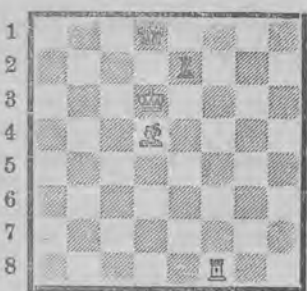
1. Ke2! f1h!
2. Kxf1 gh

Czarne przesłoniły pierwszą linię, stwarzając podwójną groźbę: hetman albo wzięcie wieży z remisowym wynikiem. Następują ataki dla zyskania tempa wieża, na co czarne odpowiadają serią zabawnych „uników”.

3. Gb7+, Kd7! 4. Gc8+, Ke8! 5. Gd7+, Kf7! 6. Ge8+, Kg8! 7. Gf7+, Kh7! 8. Gg8+, Kg6 9. Gh7!

Nareszcie król został przyparty do muru i białe muszą wygrać.

Końcówka



Końcówka: wieża z gońcem przeciwko wieży jest b. ciekawa i zdarza się dość często w partii. Powyżej podajemy słynną pozycję Filidora (druga po XVIII w.). Druga znana pozycja wygrana powstaje z przesunięcia wszystkich figur o jedno pole na lewo (pozycja Lolli).

Jeśli ktoś z początkujących szachistów z pomocą podręcznika przestudiuje rozwiązanie i utrwali je w pamięci, jest (według naszego zdania) dostatecznie cierpliwy, aby zostać mistrzem szachowym. Jeśli ktoś znajdzie rozwiązanie samodzielnie, na pewno jest przyszłym arcymistrzem...

Rozwiązanie

studium G. Lommera z nr 14 „Panoramy”
Pozycja wygląda nienaturalnie tzn. prawdopodobieństwo, aby wydarzyła się w mniej więcej rozsądnie przez obie strony rozgrywanej partii, zbliża się do zera. Usprawiedliwieniem tak sztucznego ustawienia figur jest oryginalność i w pewnym sensie rekordowe rozwiązanie. Zauważmy, iż białe nie mogą dorobić hetmana, gdyż po 1. ba H przeciwnik broni się manewrem 1... Wh5! z groźbą hetmana na b1 i następnie na d1 i po Kg3, Hxh5 czarne są w pacie. Jedyną drogą do zwycięstwa jest 1. baW i białe dorabiają kolejno 6 wież(!), poświęcając je na h8. W ten sposób oczyszcza się siódmą linię z własnych pionów i Wa8 przez a7 zdobywa punkt oporu na h7. Czarne mogą jeszcze kontratakować, lecz wreszcie przegrywają.

Pozycja nr 92

Czarne zamatawały w 3 posunięciach:
1. Hg2+!!

Turniej w Budapeszcie

Po trzynastu rundach prowadzi nadal Bolesławski 8 p. i jedna odłożona w lepszej pozycji z Szabo. Na drugim miejscu Keres i Bronstein po 8, dalej Smysłow 7, Najdorf i Kotow po 6½, Stahlberg 6, Lilienthal 5½, Szabo 4½(1), Flohr 4. Bolesławski i Keres nie przegrali dotąd ani jednej partii.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaars i R. Miałkowskiego

1. REBUS



Rozwiązanie składa się z 4 słów. („Ed-Ka”).

2. KRZYŻÓWKA



Poziomo: A1. Chwalca. B1. Środek zmiękczający wodę. B6. Flisak. C1. Droga bita. C7. Skrót używany w adresach. D1. Spójnik łaciński. D4. Choroba u koni i wołów. E3. Ptak brodzący. F2. Pamiętnikarz polski. F8. Nuta. G1. Niewolnik. G5. Głosowanie za pomocą gałek lub kartek. H1. Mgła unosząca się nad terenem wilgotnym. H6. Czołg. I1. Choroba oczu, zaćma.

Pionowo: 1A. Kwiat. 1G. Okres czasu. 2A. Przysłań. 2F. Tektura smolowcowa. 3A. Wzniosła pieśń pochwalna. 3E. Kaftan męski. 4A. Niebieski barwnik roślinny. 4H. Symbol pierw. chem. 5C. Student w Turcji. 6A. Gra japońska. 6D. Umieszczenie kapitałów. 7A. Imię męskie. 7G. Roślina ozdobna z rodz. krzyżowych. 8A. Powłoka ścian budynku. 8F. Sznur zapalający nabój. 9A. Imię męskie arabskie. 9E. Utwór Gorkiego. („Mata”).

3. HOMONIM „KASTY”

Nie daj Boże, byśmy....., gdy wybuchnie pożar w domu, bo się..... dach ze stomy i na śpiące głowy zwali.

W miejsce kropek wpiszcie 2 słowa pięcioliterowe, mające odmienne znaczenie, lecz brzmiące jednakowo.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeliczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowo.

Kącik filatelistyczny

Pisaliśmy już, że 12 marca ukazała się na Węgrzech duża i piękna seria planu 5-letniego (10 wartości, a je szcze 4 były w obiegu już od 1 stycznia), a nawet ją reprodukowaliśmy.

Tegoż dnia weszły do obiegu jeszcze dwa znaczki z okazji dwudziestolecia istnienia państwowego pocztowego muzeum filatelistycznego w Budapeszcie — jeden obiegowy: 60 fillerów (niebieskoszary/brunatny) a drugi lotniczy: 2 forinty (żółty / czerwono-brunatny).



Rysował A. Légrády. Druk: rotograwiura. Nakład: 80.000 serii.

Następne wydania węgierskie ukazały się:

4 kwietnia — 5 rocznica wyzwolenia Węgier przez Armię Czerwoną — 4 znaczki,

9 kwietnia — turniej szachowy w Budapeszcie kandydatów do mistrzostw świata (9.4 — 16.5.50) — 3 znaczki i

1 maja — święto pierwszomajowe — 3 znaczki.

(wje)

Ze świata kobiet

W ogródku działkowym

— Co robi kobieta po pracowni spędzonych godzinach w biurze?
— Jedzie lub idzie do ogródka działkowego



go i sadzi tam kwiatki, sieje pietruszkę, marchewkę i inne jarzyny.

— A w czym...

— Oczywiście w ziemi!

— Ale nie w czym sadzi, tylko w czym idzie?

— W sukni kretonowej, której model zamieszczamy obok. Materiał na suknię może być w groszki, w kwiatki lub w inne desenie jarzynowo-kwiatowe.

W chłodniejsze dni pracowite niewiasty ubierają się w spodnie (najchętniej w płóciennie), chroniące nogi przed podmuchami

Dziki Zachód



— Hello, Dad — krowa zdechła!
— Przekłete szczeniaki, mówiłem, żeby nie włączać radia, kiedy mówi Truman! (F)

NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ

— Tak, pani, kochałem się trzy razy i zawsze nieszczęśliwie.

— Biedny pan. A jak to było?

— Pierwsza moja ukochana wyszła za innego, druga wyjechała z kraju.

— A trzecia?

— Trzecia jest właśnie moją żoną!

Z PRACY REDAKCYJNEJ

Z listu czytelnika: „...Z mych rymów może pan redaktor mieć wyobrażenie o mojej wybranej”.

Odpowiedź redakcji: „Czy też kuleje?”

WPADŁ

— Dlaczego się pan nie żeni?

— Nie ma głupich.

— Tak, rzeczywiście. Która chciała by wyjść za pana.

Ameryka w służbie Melpomeny



— Scena jest, rekwizyty są. Ciekawe tylko skąd wziąć aktorów, którzyby wzięli udział w spektaklu? (J)

NIESTETY

— Tatusiu — mówił maly Tomek — kolega dzisiaj w szkole powiedział mi, że jestem do ciebie podobny.

— Tak — mówi ojciec z uśmiechem — i coś mu odpowiedział?

— Nic! — odpowiada maly — on był o wiele silniejszy ode mnie.

— Z Wdzięczności

Z przemówienia naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Pikutkowie:

„...i za te starania obywatela burmistrza, przez które nasza straż mogła tak prędko kupić nową sikawkę, życzę obywatelowi burmistrzowi, żeby jego dom jak najprędzej się zapalił i żeby nasi dzielni strażacy mogli tą oto sikawką ten pożar ugasić.”

Wydawnictwa nadesłane

- OSTROWSKI Mikołaj, Jak hartowała się stal. — Str. 428. Warszawa 1950 (Wyd. „Prasa Wojskowa” = WPW). Cena zł 200.— (za lepszym papierze — zł 300.—)
- AUEZOW Muchtar, Syn Kazachstanu. (Abaj). — Powieść, Część I. Str. 416, 1950 („Czytelnik”: BWP).
- KRASZEWSKI J. I. Interesa rodzinne. — Powieść, tom I—II: str. 280, t. III—IV: str. 232, 1950 („Czytelnik”).
- ALDRIDGE J. Orzeł morsk. — (Uwolnienie więźniów z Gwados). Str. 96. W-wa 1949 (WPW: Bibl. Żołnierza, Ser. I, tom 1). Cena zł 90.—
- MAKARENKO Antoni, Poemat pedagogiczny. — (Fragmentsy). Pochód na Kuriaż. Str. 142. Wydanie II. W-wa 1950 (Bibl. Żołnierza WPW: Ser. I, tom 5). Cena zł 135.—
- OCHOTNIKÓW W. D. W świetle utrwalonych zdjęć. — Str. 66. rys. 14. W-wa 1949 (Bibl. Żołnierza WPW: Ser. II, t. 8)
- FRIEDLAND L. Zwycięstwo nad śmiercią. — Str. 45. W-wa 1950 (Bibl. Żołnierza WPW: Ser. II, t. 12) Cena zł 50.—
- BOK Józef, Robotnicy posterunku. — (Fragmentsy pamiętnika pt. „Na Uralu”). Str. 148. Warszawa 1949. (Bibl. Żołnierza WPW: Seria III, t. 6). Cena zł 150.—
- BEN Józef, Ziemia dobrej nowiny. Str. 72. Warszawa 1949 (Bibl. Żołnierza WPW: Ser. III, t. 4). Cena złotych 75.—
- BACZKO Henryk, Ośmiem dni na lewym brzegu. — (Warszawa 15—22 września 1944 r.), wyd. II, poprawione, str. 66. W-wa 1950 (Wyd. „Prasa Wojskowa”). Cena złotych 120.—
- DĄBROWSKA Maria, Znaki życia. — Str. 158. 1949 (PIW)
- OZOGOWSKA H. i GRODZIENSKA W. Wiersze dla najmłodszych. Wybór utworów dla wieku przedszkolnego. Str. 136 (PZWS). Cena zł 225.
- TOLSTOJ Aleksy, Kuźnia Skorobogaty. Rosyjska bajka ludowa. Str. 16. (PZWS).
- ILJIN M. Czarno na białym. — Opowiadania o kłach, kach. Str. 132, ryc. 65. 1949. (Biblioteka Naukowa Młodego Czytelnika, zesz 7)
- ILJIN M. Która godzina. — Opowiadania o czasie. Str. 106, ryc. 42. 1949 (Bibl. Nauk. Młodego Czytelnika, zesz 8)
- ILJIN M. Słońce na stole. — Opowiadania o świetle. Str. 70, ryc. 23. 1950 (Bibl. Nauk. Młodego Czytelnika, zesz 9)
- ILJIN M. Sto tysięcy dlaczego. — Podróż po mieszkaniu. Str. 114, rys. 54. 1950. (Bibl. Naukowa Młodego Czytelnika, zesz 10)
- Tajemnice powietrza, Węgiel książki B. Dzierżewskiego pt. „Ocean powietrzny” oprac. i uzupełnił inż. Miecz. Michałowicz. Str. 62, rys. 16. Warszawa 1950 (Bibl. Żołnierza WPW, ser. II, t. 5). Cena złotych 75.—
- ETOLETOW M. Elementarne podstawy biologii miazminowskiej. Str. 68. Warszawa 1950. (Biblio teka Przyrodnicza PZWS). Cena 75.— złotych.
- KOŁODZIEJCZYK Januariusz, Życie naszych zwierząt i drzew. — Str. 84, rys. 48. Warszawa 1950. (Bibl. Przynr. PZWS). Cena 130.— złotych.
- WOJTUSIAK Roman J. W morskiej toni. — Str. 170, rys. 89. Warszawa 1950. (Bibl. Przynr. PZWS). Cena złotych 230.—
- WOLSKA Aniela, Analiza widmowa. — Stron 204, ryc. 136. Warszawa 1949 (Bibl. Fiz. Astronom. PZWS). Cena złotych 350.—

CZASOPISMA DLA NAUCZYCIELI
POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY, Rok 2, Nr 5 (9), listopad—grudzień, 1949.
GEOGRAFA W SZKOLE, rok II, nr 4—5 (8—9), wrzesień—grudzień 1949 — Zawiera m. in. artykuły: St. Leszczyńskiego. Współczesne zadania geografii oraz J. Barbaga: Nowy program geografii w szkole ogólnokształcącej.